

Odporny na szantaż безпеki – ks. Józef Hajduk.
Przypominamy kapłana z diecezji krakowskiej **str. 12**



FOT. IPN

Gangi brutalni w kaszkietach
nie miały żadnego respektu
przed policją. Prawdziwa historia
peaky blinders **str. 10-11**

**POD
PARAGRAFEM**

Gazeta Krakowska

Czwartek
15.01.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 11 (23 652)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

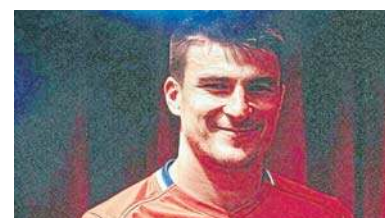
**Zbigniew Ziobro
straci dom, majątek
i pieniądze?** Wniosek
o zabezpieczenie
jest w sądzie **str. 8**



FOT. URZĄD MIASTA W TRZEBINIU

Trzebinia. Pierwsza
w pow. chrzanowskim
apka dla mieszkańców
i od razu wpadka
str. 4

**Wisła ma nowego
napastnika.** Jordi
Sanchez grał już kiedyś
razem z Angelem
Rodado **str. 16**



FOT. WISLAKRAKOW.COM

TRYPTYK „POWSTANIE WARSZAWSKIE” Z 1944 LUB 1945 ROKU

**Sensacja! Odnaleziono nieznane
dzieło Józefa Mehoffera str. 6**



FOT. MINK MEHOFFER (FRAGMENT)

KONTROWERSJE BURMISTRZ FILIPOWICZ OBURZONY CAŁĄ SYTUACJĄ

Urzędnik z Krakowa rządzi w Zakopanem

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Zwrot ws. kontrowersyjnego apartamentowca u wylotu Doliny Białego. Inwestor będzie mógł dokończyć budynek. Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego uchylił decyzję powiatowego organu i zezwolił na kontynuację prac.

– Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał decyzję zatwierdzającą projekt budowlany zamienny dla tej inwestycji i zezwalającą na wznowienie robót budowlanych – informuje Jan

Kęsek, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Zakopanem. – Decyzja ta jest ostateczna. W związku z tym inwestor ma możliwości wykonywać prace budowlane – dodaje Jan Kęsek.

Powiatowy inspektor nie chce komentować decyzji wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego.

Od decyzji mogą odwołać się strony. W tym przypadku jest to Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu, która przystąpiła do postępowania. Stronami natomiast nie zostały uznane urząd miasta, jak i miejska spółka Polskie Tatry, zarządzająca nieruchomością w sąsiedztwie apartamentowca.

– Wiemy o tej decyzji WINB i nie zgadzamy się z nią. Wydaje nam się, że została wydana nie do końca zgodnie z przepisami. Będziemy szukać możliwości odwołania się – zapowiada Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

Burmistrz rozważa zwrócenie się do odpowiedniego ministerstwa o objęcie nadzorem nad całą procedurą dot. tej inwestycji. – Dla mnie, jak i dla mieszkańców naszego miasta ta inwestycja jest oburzającą, delikatnie mówiąc, nadinterpretacją przepisów – dodaje.

Czytaj str. 5

Nie będzie porodówki. NFZ odmawia finansowania oddziału

Dąbrowa Tarnowska. Pacjentki z Powiśla Dąbrowskiego będą musiały korzystać ze świadczeń w zakresie położnictwa i ginekologii w szpitalu w Tarnowie i w Centrum Zdrowia Tuchów **str. 5**

Tarnów. Nowy park handlowy będzie przy wjeździe do miasta, na ul. Lwowskiej **str. 3**



Inwestor może dokończyć budowę kontrowersyjnego apartamentowca. – Dla mnie i dla mieszkańców Zakopanego ta inwestycja jest oburzającą nadinterpretacją przepisów – mówi burmistrz Filipowicz

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614043

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Zaglądamy za mury szpitala w Kobierzynie. 40 lat temu była tam już dziennikarka „GK” Krystyna Rożnowska. Wspólnie zastanawiamy się, czym jest choroba psychiczna

Krzysztof Cugowski
piosenkarz



Sentyment do PRL, czyli do świętego spokoju na strasznie niskim poziomie

W naszym społeczeństwie, zwłaszcza u starszego pokolenia, jest bardzo wiele sentymentu do PRL. Nie wszystkim tzw. transformacja wyszła na zdrowie, nie wszyscy byli mentalnie przygotowani, aby zaakceptować te zmiany. To jest widoczne we wszystkich społeczeństwach postkomunistycznych.

Większość osób w tamtych czasach miała święty spokój. Wszystko było z góry załatwione, wszystko było gotowe. Oczywiście to było na straszliwie niskim poziomie, ale mimo wszystko było. Dobrym przykładem sentymentu za minionymi czasami jest Białoruś. W latach 90. próbowano tam różnych sposobów wydobywania się z tego bolszewizmu, ale finalnie doprowadzono mniej lub bardziej świadomie do sytuacji, gdzie ludzie nie dostawali nawet tych nędznych emerytur. Tam była kompletna katastrofa.

I tak pojawił się Łukaszenko, który po prostu zagwarantował ten wspomniany święty spokój na bardzo niskim poziomie. Są na świecie bowiem ludzie, którzy nie lubią podejmować decyzji. Im wystarczą podstawowe rzeczy, jak dostęp do jedzenia.

Parę lat temu byłem w Grodnie z koncertem dla tamtejszej Polonii. Nie mogłem uwierzyć, jak piękne jest to miasto, aż jeden z miejscowych pokazał mi to, co kryło się poza głównymi arteriami. Tam był XIX wiek. W centrum miasta natomiast wszystko było odnowione, wyczyszczone, odmalowane. Jak się okazuje, Łukaszenko to - owszem - dyrektor kołchozu, ale też poważny cwaniak.

Dlatego świadomość społeczna jest bardzo istotną kwestią. W zależności od statusu danego państwa zawsze jest jakiś procent, który woli stabilizację na niskim poziomie. U nas również, ale mam cichą nadzieję, że jest to jednak margines, chociaż przekonany nie jestem. Pocięszam się, że w Polsce zawsze mieliśmy wolnościowe podejście.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
2°C



MIN
1°C

Wiatr pld.-zach. 4 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe niewielkie opady
deszczu

JUTRO

MAX
3°C



MIN
1°C

Wiatr wsch. 12 km/h
Zachmurzenie duże, opady
deszczu nie są
przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

W Lipnicy Murowanej (powiat bocheński) odbyła się 44. edycja Małopolskiego Przeglądu Grup Kołędniczych „O Lipnicką Gwiazdę”. Wystąpiło 21 zespołów: 10 dziecięcych (na zdj.), 2 młodzieżowe oraz 9 dorosłych. Publiczność mogła podziwiać różne formy widowisk, m.in.: „Herody”, „Szczerodroki”, „Z Turoniem”. Lipnicką Gwiazdę zdobyła grupa Pleśnioki z Pleśnej. Organizatorem był Dom Kultury w Lipnicy Murowanej, a współorganizatorem Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu. Paweł Michalczyk



FOT. GMINNY DOM KULTURY W LIPNICY MUROWANEJ

ROZMOWA DNIA

TA APLIKACJA MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Rozmowa z Tomaszem Citkowskim, ratownikiem medycznym, autorem aplikacji Info Ratunek, która w nagłych sytuacjach przekazuje kluczowe dane służbom i pomaga wezwać pomoc.

Przez 15 lat pracy widział pan setki interwencji. Co było impulsem do stworzenia aplikacji Info Ratunek?

To nie był jeden moment, raczej proces. Każda interwencja zostawiała w głowie pytanie: czy mogłem działać szybciej, skuteczniej? Przyjeżdżamy do pacjenta i często nie mamy podstawowych informacji. Jakiego mają choroby przewlekłe? Jakiego biorą leki? Jakiego mają alergię? Pacjent bywa w stanie zagrożenia życia, jest zdezorientowany lub sparaliżowany bólem. Rodzina zaś często nie ma pojęcia, gdzie znajduje się dokumentacja medyczna. A my musimy działać natychmiast. Pomyślałem: każdy nosi telefon, więc dlaczego nie wykorzystać go do przekazywania danych, które mogą uratować życie?

Czyli Info Ratunek powstał z potrzeby skrócenia dramatycznych pierwszych minut?
Myślę, że tak. To narzędzie stworzone na moment kryzysu zdrowia pacjenta. Wystarczy aparat telefoniczny pacjenta i uzupełnione dane w aplikacji, by ratownik w kilka sekund uzyskał kluczowe informacje.

Te pierwsze minuty są decydujące - każda uproszczona procedura zwiększa szanse przeżycia.

Jakie informacje są najważniejsze dla ratownika?

Najważniejsze są te dane, które pozwalają połączyć objawy choroby z wywiadem i obecnym stanem pacjenta, by działać natychmiast i skutecznie, bez trwania cennych sekund na dopytywanie pacjenta. Przede wszystkim chodzi o wywiad chorobowy - szybka diagnoza pozwala przewidzieć możliwe komplikacje i dostosować postępowanie. Kolejna kluczowa rzecz to przyjmowane leki i dawki, bo niektóre z nich mogą wchodzić w interakcje z lekami podawanymi w nagłych przypadkach, ale też źle zażywane mogą dawać konkretne objawy choroby. Alergie również mają ogromne znaczenie - reakcja anafilaktyczna może rozwinąć się w kilka minut, a znajomość alergii pozwala natychmiast zastosować właściwe leki. W aplikacji jest odpowiednie miejsce, w którym możemy zostawić informacje, gdzie znajdują się leki ratujące życie i jak je podać jeszcze przed przyjazdem Zespołu Ratownictwa Medycznego w sytuacji np. wstrząsu anafilaktycznego czy hipoglikemii. Dzięki tym informacjom nawet osoby postronne, które nie mają wykształcenia medycznego, mogą udzielić skutecznej pomocy, zanim przyjedzie karetka.



FOT. ANNA KACZMARZ

Czy Info Ratunek sprawdza się przy nagłych zdarzeniach, takich jak zawał czy udar?

Tak. Przy zawałach pacjent często ma duszność, silny ból oraz lęk o własne życie. Każda rozmowa to dodatkowy wysiłek. Jeśli mamy informacje w telefonie, nie musimy zadawać wielu pytań. Podobnie przy udarach, gdy pacjent może mieć zaburzenia mowy lub świadomości. Aplikacja Info Ratunek „mówi” za niego. Nawet gdy pacjent nie jest w stanie rozmawiać z powodu dysfunkcji mowy czy rurki tracheotomijnej, przez aplikację można wysłać SMS SOS z opisem stanu zdrowia, a lokalizacja i dane pacjenta są uzupełniane automatycznie.

Jednym z kluczowych elementów jest moduł lokalizacji. Jak działa w praktyce?

W nagłych sytuacjach liczy się nie tylko adres, ale konkretne współrzędne miejsca zdarzenia. Jeśli ktoś zaskłabnie w lesie, w drodze czy w mieście, którego topografii nie znamy, aplikacja pozwala określić miejsce - najbliższy adres lub dane GPS, długości i szerokość geograficzną. Wystarczy podać dane z aplikacji dyspozytorowi medycznemu przy wzywaniu pomocy. To realnie skraca czas dotarcia pomocy i zwiększa szanse przeżycia. ©©

PRZYRODA

105 lat i ani chwili dłużej

Niedawno pisałem o sposobie na długowieczność. Co prawda w wydaniu świstaka czy innych hibernujących zwierzątek, ale zawsze jest to jakiś pomysł. I tu mam złą wiadomość: w przypadku człowieka hibernacja raczej nie pomoże. Otóż Homo sapiens może dożyć 105 lat. Co więcej, to los szczęścia lub przekleństwo. 105 lat! Tak powinny brzmieć najnowsze i zgodne z aktualnym stanem wiedzy życzenia śpiewane solenizantom. Naukowcy odkryli istnienie bariery fizjologicznej, która pojawia się w okolicach 105. roku życia. Ilość schorzeń i dysfunkcji narasta tak szybko, iż organizm przeciętnego człowieka przestaje funkcjonować. Z przyczyn genetycznych optymalna długość naszego życia zamknie się w przedziale 80 - 100 lat i tylko nieliczni przetrwają dłużej. Koniec marzeń o krzepkich 130-latkach obiecywanych przez medycynę. Na nic aktywność fizyczna. Na nic diety cud i witaminy. Zegar biologiczny tyka nieubłaganie i tylko za cenę genetycznych modyfikacji ludzi można go spowolnić. Tylko... po co? Genialną wizję długowieczności stworzył Jonathan Swift w mniej znanej części „Podróży Guliwera”. W krainie Luggnaggów narodziny nieśmiertelnego były uważane zarówno przez współziomków, jak i samego wybrańca za przekleństwo. Przyznaję, że nowa wersja życzeń brzmi topornie, ale przynajmniej jest prawdziwa. 105 lat! I ani chwili dłużej.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Trzebinia. Zadaszony kort tenisowy będzie w centrum miasta. Otwarcie na wiosnę

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Zadaszony kort wypełni lukę w lokalnej infrastrukturze sportowej. Zakończenie prac planowane jest na koniec lutego, a otwarcie obiektu przewidywane jest na wiosnę.

Inwestycja realizowana jest przy ulicy Ochronkowej, w bezpośrednim sąsiedztwie boiska ze sztuczną nawierzchnią. Prace przebiegają bardzo sprawnie. Za realizację odpowiada firma Sport Halls Sp. z o.o. z Wrocławia.

Jak informuje Edward Partyka, inspektor nadzoru z ramienia gminy, zakończono montaż głównej konstrukcji hali, trwa montaż płyt dachowych, kończony jest montaż

plyt ściennych. Całkowita wartość zadania wynosi 4,4 mln zł. Znaczną część tej kwoty tj. 2 mln zł stanowi dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Pozostałe środki pochodzą z budżetu gminy Trzebinia.

Jak podkreśla burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk, jest to inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców. Korty na Osiedlu Siersza, zlokalizowane na terenie zagrożonym zapadliskami, pozostają zamknięte. Lokalni sportowcy zmuszeni byli dojeżdżać na treningi poza granice gminy.

Nowy kort ma tę sytuację diametralnie zmienić. Szczególnie czekają na niego zawodnicy UKT Yonex Trzebinia, którzy osiągają coraz większe sukcesy sportowe i trenują przez cały rok. ©©



FOT. GMINA TRZEBINIA

Trwa budowa nowoczesnego, zadaszonego kortu - stan na styczeń 2026

15 STYCZNIA

Imieniny obchodzą: Aleksander, Arnold, Dąbrowka, Eligiusz, Franciszek, Ida, Jan, Makary, Maksym, Paweł, Piotr
1734 – na Wawelu odbyły się ostatnie pogrzeby królewskie: Jana III Sobieskiego, jego żony Marii Kazimiery i Augusta II Mocnego
1945 – Armia Czerwona zajęła Słomniki w pow. krakowskim
1990 – w Krakowie rozpoczęła nadawanie stacja radiowa RMF FM
2001 – Jimmy Wales i Larry Sanger uruchomili Wikipedię



FOT. ADAM WOJNAR

15 STYCZNIA 1945
W Krakowie w dzielnicy Dąbie Niemcy zamordowali 79 osób. Był to ostatni zbiorowy mord dokonany w Krakowie przed wycofaniem się niemieckiego okupanta z miasta. Miejsce zbrodni upamiętnia pomnik (na zdj.)

Park handlowy powstanie przy wjeździe do Tarnowa

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Planowana przy ul. Lwowskiej wielka galeria handlowa nie powstała, ale pomysły zagospodarowania działki powrócił i wszystko wskazuje na to, że dojdzie do skutku, choć w skromniejszej formie.

Finalizowane są procedury związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę w tym miejscu parku handlowego.

W 2007 roku inwestor z Rzeszowa przedstawił ambitne plany budowy na działce za Szpitalem im. św. Łukasza potężnego kompleksu o powierzchni ok. 90 tys. mkw., z wchodzącym w jego skład centrum rozrywkowym. Z pomysłu tego nic nie wyszło, a atrakcyjnie położony przy ul. Lwowskiej teren przez lata stał pusty.

- Pojawił się nowy inwestor i rozmowy w tym temacie są już bardzo zaawansowane. W najbliższych tygodniach powinno być wydane pozwolenie na budowę - mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

Firma Redkom Development specjalizuje się w budowie średnich i dużych obiektów przemysłowych. Z informacji dostępnych w sieci wynika, że planowana powierzchnia handlowa w nowym kompleksie w Tarnowie to ponad 23 tys. mkw. Otwarcie ma nastąpić



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Nowe centrum handlowo-usługowe stanąć ma na działce przy ulicy Lwowskiej

w 2027 roku. Trwa komercjalizacja, związana z pozyskiwaniem potencjalnych najemców do nowych pomieszczeń.

Budowa rozpocznie się w tym roku

Wizualizacje obiektu mają być zaprezentowane za kilka tygodni. Na działce przy Lwowskiej na razie nie dzieje się nic. O planowanej inwestycji informuje kartka z zawiadomieniem o wydanej w grudniu decyzji środowiskowej dla przedsięwzięcia.

Redkom Development ma na swoim koncie szereg tego typu inwestycji w Polsce, a także w Rumunii. W 2023

roku spółka oddała podobne parki handlowe m.in. w Łubnej oraz w Opolu, w 2024 roku w Bielsku Białej, w 2025 w Karpaczu, a w 2026 roku planuje zakończyć inwestycję w Bydgoszczy, Dzierżoniowie, Lublinie, Otwocku i Białymstoku.

- Każdy z tych projektów jest inny - dostosowany do specyfiki lokalnego rynku, ale łączy

Park Lwowska, bo pod taką nazwą funkcjonować ma nowy obiekt handlowy, będzie przypominał Victoria Park

je jedno: wysoka jakość architektury, funkcjonalność oraz precyzyjnie i z uwagą wybrane lokalizacje z potencjałem - tłumaczyła w jednym z wywiadów Elżbieta Kutrańska z Redkom Development.

Duża inwestycja i remont drogi wylotowej z Tarnowa

Park Lwowska, bo pod taką nazwą funkcjonować ma nowy obiekt handlowy, będzie bardziej przypominał Victoria Park - który dwa lata temu powstał przy al. Jana Pawła II - niż galerię Gemini Park czy Tarnovia.

- W jego skład wchodzić będzie kilka połączonych ze sobą budynków, ale bez dużej ilości części wspólnych, jak to jest w galeriach, z osobnymi wejściami od strony parkingu do sklepów, w których oferowany będzie różny asortyment - mówi Maciej Włodek.

I dodaje, że dzięki planowanym inwestycjom południowo-wschodnia część Tarnowa w najbliższym czasie mocno się zmieni. Zyska nie tylko obiekty, ale także nowy układ drogowy. Wjazd do nowego centrum handlowego będzie odbywał się z ulicy Lwowskiej, która niedługo zostanie przebudowana. Chodzi o ostatni odcinek od szpitala do obwodnicy, na który miasto zdobyło środki z funduszy szwajcarskich. Koszt prac przy centrum szacowany jest na około 30 milionów złotych. ©©

Nowy Sącz zyskał odcinek trasy rowerowej i wzmocniony wał przeciwpowodziowy

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Inwestycję zrealizowano dzięki współpracy miasta z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. Znacząco poprawi bezpieczeństwo i ofertę rekreacyjną dla mieszkańców.

Nowa ścieżka rowerowa powstała na odcinku od pętli autobusowej przy ulicy Ogrodowej do ulicy Podmłynie na osiedlu Wólki. Realizacja zadania była połączona z modernizacją wału przeciwpowodziowego na Dunajcu.

Prezydent Ludomir Handzel zapowiedział dalszą współpracę miasta z Wodami Polskimi w najbliższych latach. Planowane są kolejne inwestycje związane z rzekami Kamienicą i Łubinką. Nowy Sącz ma już zawarte porozumienie z Wodami Polskimi, w ramach którego realizowane będą zadania o znaczeniu strategicznym - zarówno dla bezpieczeństwa mieszkańców, jak i rozwoju funkcji rekreacyjnych terenów nadrzecznych.

Znaczenie takich działań podkreślił także Wojciech Kozak, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie.

- Perspektywa budowy ścieżek rowerowych wszystkich cieszy, bo to rozwój w kierunku turystycznym - zaznaczył. Dodał również, że tereny położone wzdłuż rzek są niezwykle atrakcyjne turystycznie i stanowią dużą szansę rozwoju dla miast takich jak Nowy Sącz.

W ramach zrealizowanej inwestycji prace modernizacji



FOT. UM NOWY SĄCZ

Na razie trasa znajduje się pod śniegiem, ale jest przygotowana na wiosenny najazd rowerzystów

cyjne objęły łącznie 1 kilometr i 100 metrów wału przeciwpowodziowego. Powstało 650 metrów nowej ścieżki rowerowej, a sam wał został dodatkowo uszczelniony, co pozwoli ograniczyć m.in. zjawisko erozji.

Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł około 1 miliona złotych. Dodatkowo przy budowie zastosowano nowoczesne technologie, które mają realnie wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców Nowego Sącza. ©©

Basen w Bochni znów otwarty po kilkumiesięcznym remoncie. Już zmieniło się wiele, a w planach jest jeszcze nowe saunarium

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Kryta pływalnia znów otwarta. Użytkownicy mogą korzystać z kąpieli w wodzie uzdatnianej za pomocą nowej technologii. Poprawiła się również estetyka wnętrza basenu.

Przeprowadzona modernizacja stanowiła pierwszy etap zaplanowanych na szerszą skalę prac. Przeprowadzono wymianę instalacji technologicznej uzdatniania wody w trzech nieckach: sportowej, rekreacyjnej oraz w wannie z hydromasażem.

Zakres robót obejmował też wykonanie nowej hydroizolacji niecki basenowej, wymianę filtrów wodnych oraz montaż lamp dezynfekcyjnych UV. Zain-

stalowano też system odzysku ciepła z wody użytkowej wykorzystywanej do płukania filtrów, a także nowoczesny, automatyczny system sterowania procesem uzdatniania wody.

W trakcie inwestycji ujawniono konieczność wykonania robót uzupełniających, m.in. przebudowy fundamentów wanny z hydromasażem, wraz z jej wymianą. Wykonano również nowe schody ze stali nierdzewnej prowadzące na zjeżdżalnię.

Zmianą jest również brak restauracji. Ponieważ kolejny etap modernizacji zakłada budowę nowego saunarium, nie będzie na razie możliwości wymajmu tych pomieszczeń.

I etap modernizacji krytej pływalni w Bochni kosztował 2 mln 260 tys. 81 zł. ©©



Basen już otwarty. Podczas remontu przeprowadzono m.in. wymianę instalacji uzdatniania wody

Gmina wiejska Oświęcim i Bieruń walczą o poprawę warunków na DK 44

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Na granicy województw trzeba łączyć siły. Gmina wiejska Oświęcim razem ze śląskim Bieruniem postanowiły zaważyć o poprawę bezpieczeństwa przy drodze krajowej 44.

Chodzi o 1,5-kilometrowy, szczególnie niebezpieczny odcinek od granicy miasta Bieruń do ulicy Tyskiej w Babicach, należącej już do gminy wiejskiej Oświęcim, a dochodzącej do DK 44. Właśnie za skrzyżowaniem ulicy Tyskiej ze Śląską, już w kierunku rzeki Wisły, kończy się chodnik.

Oba samorzady wystąpiły z wnioskiem do GDDKiA o zaplanowanie, sfinansowanie oraz realizację rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo na tym odcinku drogi krajowej.

Mieszkańcy Babic podkreślają, że na drodze krajowej 44 panuje bardzo duże natężenie ruchu. - Jak ciężarówka szybko przejedzie, to mój dom aż się trzęsie, a stoi 20 metrów od ulicy Śląskiej - zwraca uwagę 72-letnia Marianna, mieszkanka Babic.

Jej słowa dowodzą, że kierowcy na ulicy Śląskiej - zmieniającej się na moście na Wiśle na ulicę Warszawską, a należąca już do śląskiego Bierunia - lubią przesadzić z prędkością. Tymczasem na tym właśnie odcinku brakuje chodnika i oświetlenia.

Samorządowcy sąsiadujących ze sobą gmin zgodnie pod-



Ulica Śląska w Babicach, będąca w ciągu DK 44. Tuż za skrzyżowaniem z ulicą Tyską kończy się chodnik. Tu trzeba bardziej zadbać o bezpieczeństwo pieszych

kreślają, że odkładanie tej inwestycji może doprowadzić do tragedii. DK 44 to kluczowa arteria dla tej części regionu, nie dziwi zatem wysokie natężenie ruchu. Należy jednak pamiętać, że - poza samochodami - są jeszcze inni użytkownicy dróg.

- Mamy nadzieję, że współpraca samorządów sąsiadujących ze sobą gmin, choć położonych w różnych województwach, jest najlepszą drogą do osiągnięcia celu - podkreślają samorządowcy obu gmin.

Policyjne statystyki pokazują, że w 2024 roku na ulicy Śląskiej, pozostającej w ciągu DK 44, do-

szło do 16 kolizji i trzech wypadków, w których cztery osoby zostały ranne. Z kolei 2025 rok zamknął się 12 kolizjami i jednym wypadkiem, w którym ciężko ranna została jedna osoba.

- Nie ulega wątpliwości, że przy każdej drodze, nie tylko krajowej, ale i wojewódzkiej,

Na ul. Śląskiej w Babicach panuje wielkie natężenie ruchu. Tymczasem na tym właśnie odcinku brakuje chodnika i oświetlenia

powinien być wydzielony chodnik, poprawiając bezpieczeństwo pieszych - zwraca uwagę Małgorzata Jurecka, oficer prasowy oświęcimskiej policji. - Jednak żadne dodatkowe zabezpieczenia przy drogach nie pomogą, jeśli kierowcy będą przekraczać dozwoloną prędkość - mówiąc te słowa policjantka zwraca uwagę, że na ulicy Śląskiej najczęściej dochodzi do zderzeń czołowych, a w takich przypadkach, kiedy samochody lądują na poboczach, mogą także ucierpieć przypadkowi piesi.

©©

Odpowiedzialność to cecha godna wielkiej pochwały

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

SZCZUCIN (POWIAT DĄBROWSKI) Szybka reakcja 13-latk, jego ojca i policji być może zapobiegły nieszczęściu. Udało się dotrzeć do nastolatka na Pomorzu, który miał znajdować się w kryzysie emocjonalnym.

Do komisariatu policji w Szczucinie zgłosił się mężczyzna z 13-letnim synem. Chłopiec, podczas gry online ze swoim rówieśnikiem, na podstawie prowadzonej z nim korespondencji odniósł wrażenie, że może on znajdować się w kryzysie emocjonalnym i potrzebować pomocy.

Nastolatek podzielił się swoimi podejrzeniami z ojcem, który również nie zbagatelizował sprawy i dlatego obaj udali się na komisariat w Szczucinie.

Jak informuje dąbrowska policja, mundurowi szybko podjęli działania, ustalili miejsce zamieszkania chłopca, który wysłał niepokojące wiadomości, i przekazali informacje odpowiednim służbom w Gdańsku, gdzie mieszka nastolatek. Funkcjonariusze dotarli do chłopca, który - jak się okazało - na szczęście był cały i zdrowy, a o całej sytuacji została poinformowana jego matka.

Policjanci chwalą postawę 13-latkę ze Szczucina i jego ojca. - To zdarzenie pokazuje, jak ważna jest czujność i odpowiedzialna postawa - zarówno dzieci, jak i dorosłych. Dzięki właściwej reakcji udało się udzielić pomocy i zapobiec możliwemu nieszczęściu - tłumaczy policjanci z KPP w Dąbrowie Tarnowskiej.

©©

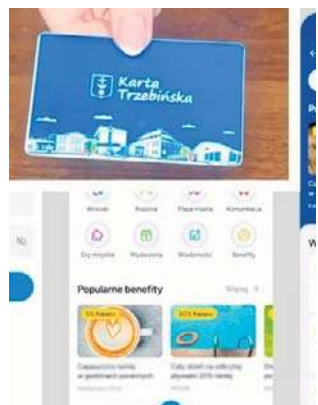
Wystartowała Apka Trzebińska i od razu wpadka. Jakie korzyści daje jej posiadanie?

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Apka Trzebińska to nowa odsłona Karty Trzebińskiej, która teraz mieści się w smartfonie i zapewnia mieszkańcom szybki dostęp do zniżek, ulg i benefitów. Nie obyło się jednak bez wpadki na start.

Apka Trzebińska została stworzona z myślą o wygodzie użytkownika. Dzięki niej mieszkańcy mogą: ● szybko i łatwo złożyć wniosek o kartę, ● zrobić to bez wychodzenia z domu, ● uniknąć zbędnych formalności, ● mieć wszystkie zniżki i benefity w wersji elektronicznej oraz ● korzystać z karty bez konieczności wyrabiania plastikowego odpowiednika.

Na starcie aplikacja zaliczyła wpadkę techniczną - część mieszkańców nie mogła się



Trzebinia ma aplikację mobilną jak kartę mieszkańca

do niej zalogować. Usterka została jednak szybko zidentyfikowana i usunięta. Obecnie aplikacja działa prawidłowo i można z niej korzystać bez przeszkód.

Czy w przyszłości pojawią się kolejne błędy? Czas pokaże.

Jak w przypadku każdego nowego systemu w trakcie użytkowania mogą ujawnić się jeszcze drobne niedociągnięcia.

Dla osób preferujących tradycyjne rozwiązania przygotowano również nową wersję plastikowej Karty Trzebińskiej. W piątek, 9 stycznia, wydrukowano pierwsze karty w odświeżonej szacie graficznej, wyposażone w kod QR, który umożliwia szybkie potwierdzenie uczestnictwa w programie.

Warto pamiętać, że dotychczasowe plastikowe Karty Trzebińskie zachowują ważność do 31 maja 2026 roku.

Karta Trzebińska - jakie daje korzyści?

Karta Trzebińska to program, który ma kilka kluczowych celów: zachęcanie nowych mieszkańców do osiedlenia się w gminie, motywowa-

nie do płacenia podatków w Trzebini oraz wzmacnianie lokalnej wspólnoty. Ma nie tylko zwiększać wpływ z PIT do budżetu gminy, ale przede wszystkim poprawiać jakość życia mieszkańców i umacniać ich lokalną tożsamość.

W ramach programu powstaje system zniżek, ulg i preferencji. Posiadacze Karty Trzebińskiej mogą korzystać m.in. z ofert placówek kulturalnych, kina, basenu oraz wydarzeń i atrakcji organizowanych na terenie gminy.

Samorząd zachęca również lokalnych przedsiębiorców do włączania się w program. Firmy, które przygotowują specjalne oferty dla posiadaczy karty, zyskują dodatkową promocję swoich produktów i usług. System jest otwarty i sukcesywnie rozwijany.

©©

Geotermia w Brzesku to ciągle tylko plan. Przetarg na odwiert unieważniony

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Samorząd unieważnił już drugi przetarg na wykonanie odwiertu geotermalnego. Powodem znów była zbyt wysoka cena zaproponowana przez jedyne jak dotąd oferenta.

W postępowaniu ogłoszonym w listopadzie 2025 roku wpłynęła jedna oferta na kwotę ponad 25,3 mln zł. Złożyła ją warszawska spółka UOS Drilling. Tymczasem gmina Brzesko przewidziała na wykonanie odwiertu zaledwie 16 mln zł.

W pierwszym przetargu, ogłoszonym w lipcu 2025 r., również wpłynęła jedna oferta, złożona przez ten sam podmiot, który wówczas zaofero-

wał cenę ponad 20,6 mln zł, czyli blisko 5 mln zł mniej niż w drugim podejściu. To właśnie fakt tak drastycznej podwyżki ceny wzbudził wątpliwości brzeskich urzędników.

Odwiert w Brzesku zaplanowano na Pomianowskim Stoku. Inwestycja ma umożliwić zbadanie parametrów podziemnych złóż geotermalnych. Jeżeli okazałyby się one korzystne, otwierałyby się szansa na ogrzewanie części miasta, a nawet na baseny termalne.

Wszystko wskazuje na to, że gmina Brzesko ogłosi kolejny przetarg na odwiert. Władze gminy planują odbyć serię spotkań, m.in. w instytucji dofinansowującej planowany odwiert, oraz u głównego geologa kraju.

©P



FOT. SZYMON KORTA

To odwiert w Szafarach. W Brzesku na razie wiercenia nie będzie, ale władze miasta nie rezygnują z projektu

Koniec porodówki w Dąbrowie. NFZ nie będzie finansował oddziału

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

DĄBROWA TARNOWSKA. NFZ nie zamierza ogłaszać konkursu na finansowanie oddziału. Oznacza to, że porodówka prawdopodobnie już definitywnie zniknie z mapy Powiśla Dąbrowskiego.

Przez ostatnie dziesięć lat dąbrowska porodówka prowadzona była przez Centrum Zdrowia Tuchów. Do stolicy Powiśla przyjeżdżały ciężarne nie tylko z okolicznych gmin, ale również z województw świętokrzyskiego i podkarpackiego.

Ostatnie trzy lata to jednak widoczny spadek porodów, których było mniej niż pół tysiąca rocznie. W związku z malejącą liczbą porodów Centrum Zdrowia Tuchów podjęło decyzję o zamknięciu oddziałów ginekologiczno-położniczego i neonatologicznego i rozwiązało umowę na ich prowadzenie z NFZ.

- Centrum Zdrowia Tuchów powoływało się też m.in. na stały odpływ pacjentek do większych ośrodków o wyższym poziomie referencyjności - przekazała Aleksandra Kwiecień, rzeczniczka prasowa Małopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Krakowie.

Uchwała Rady Powiatu Dąbrowskiego i zbiórka podpisów

Zamknięciu dąbrowskiej porodówki towarzyszą duże emo-



FOT. ARCHIWUM PPG (ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE)

Porodówka zniknęła z dąbrowskiego szpitala. Pacjentki mogą korzystać ze świadczeń w Tarnowie i Tuchowie

cje. W przestrzeni publicznej pojawiły się m.in. oskarżenia o to, że władze szpitala i Zarząd Powiatu Dąbrowskiego niewiele zrobili, aby oddział dalej funkcjonował.

Dyrekcja lecznicy i władze powiatu przekonywały, że robią wszystko, co w ich mocy, aby porodówkę w Dąbrowie Tarnowskiej uratować. Do tego zarząd powiatu zobowiązała też Rada Powiatu Dąbrowskiego.

Władze dąbrowskiego szpitala przekonywały, że byłyby w stanie prowadzić porodówkę, ale kluczowy jest kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Szef placówki medycznej ze stolicy Powiśla

Dąbrowskiego zwrócił się w tej sprawie do małopolskiego oddziału NFZ.

W międzyczasie trwała zbiórka podpisów pod petycją do NFZ w sprawie finansowania dąbrowskiej porodówki, której adresatkami były mieszkanki Dąbrowy Tarnowskiej, powiatu dąbrowskiego i regionu.

Szef dąbrowskiej lecznicy Łukasz Węgrzyn przyznał w radiu, że porodówki w Dąbrowie Tarnowskiej nie będzie

Rodzić można w Tarnowie i Tuchowie

Wszystko wskazuje jednak na to, że oddział położniczy w Dąbrowie Tarnowskiej nie będzie, przynajmniej przez najbliższe półtora roku. NFZ przekazał, że nie będzie na razie finansował świadczeń.

Pacjentki z powiatu dąbrowskiego mogą korzystać ze świadczeń w zakresie oddziałów położnictwa i ginekologii w Tarnowie, gdzie udzielane są przez Szpital im. E. Szczeklika, oraz Szpital Wojewódzki im. św. Łukasza, a także w Centrum Zdrowia Tuchów.

Co na to władze? Nic

O sytuację dąbrowskiej porodówki chcieliśmy zapytać starostę powiatu dąbrowskiego Lesława Wiczorka, ale odesłał nas w tej sprawie do dyrektora szpitala w Dąbrowie Tarnowskiej. Z nim jednak z kolei nie udało się nam skontaktować.

Szef dąbrowskiej lecznicy Łukasz Węgrzyn wypowiedział się natomiast w radiu RDN Małopolska, gdzie przyznał, że porodówki w Dąbrowie Tarnowskiej nie będzie.

- To przykre, bo my byliśmy przygotowani, żeby uruchomić oddział, ale odpowiedź była jednoznaczna. My wyczerpaliśmy wszelkie możliwości. Bez kontraktu takie świadczenia są niemożliwe - powiedział w lokalnej rozgłośni dyrektor dąbrowskiego szpitala.

©P

Spór o apartamentowiec. Decyzja z Krakowa wzburzyła Zakopane

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Decyzja Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w sprawie apartamentowca u wylotu Doliny Białego datowana jest na 22 grudnia. Wydano ją po odwołaniu pełnomocnika inwestora.

- Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie w istocie uchylił nieprawidłową decyzję Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Zakopanem oraz zatwierdził przedstawiony przez spółkę projekt zamienny i zezwolił na wznowienie prac. Spółka zamierza zakończyć prace budowlane do połowy br. Znakomita większość lokali w ramach inwestycji przy ul. Droga do Białego w Zakopanem została już sprzedana - skomentowała decyzję WINB Iwona Kossek, prezes zarządu Air Tours Poland - Centrum Podróż Sp. z o. o.

Kontrowersje jeszcze przed budową

Duży budynek powstał w miejscu pensjonatu Malwa, a wcześniej Domu Pracy Twórczej „Mrówki”. Pierwotny budynek powstał w 1955 r.

Ostatecznie nieruchomość przeszła w ręce warszawskiej spółki. To właśnie ona zdecydowała się postawić tam budynek z apartamentami na sprzedaż. Powstał okazały gmach - z siedmioma kondygnacjami, z czego dwie stanowią parking podziemny. Inwestycja wzbudzała spore emocje jeszcze zanim rozpoczęła się budowa.

Apartamentowiec podzielił urzędników

Na budowę nie zgodziło się starostwo tatrzańskie. Dwukrotnie odmówiło wydania pozwolenia na budowę. Plan inwestora oprotestował także urząd miasta w Zakopanem. Urzędnicy uważali, że miej-



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Inwestor może dokończyć budowę kontrowersyjnego apartamentowca u wylotu Doliny Białego

scowy plan zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu dopuszcza jedynie odbudowę starego budynku, a nie budowę nowego. Z kolei inwestor wychodził z założenia, że takiego zakazu w planach zagospodarowania nie ma.

Postępowanie administracyjne toczyło się latami. Były liczne odwołania. Procedurę nadzorował nawet prokurator. Ostatecznie w marcu 2020 roku ówczesny wojewoda małopolski Piotr Ćwik wydał pozwolenie na budowę apartamen-

towca. Pozwolenie uprawomocniło się.

Cały problem wynikał z zapisów miejscowego planu zagospodarowania, które - jak się okazało - można dwojako interpretować. Starostwo tatrzańskie odmówiło wydania pozwolenia na budowę, bo trzymało się zapisu planu - dokładnie tego, co jest tam zapisane jako dozwolone. Z kolei wojewoda uznał, że skoro nie ma zapisanego jasno zakazu w planie, to znaczy, że można budować.

Warszawska spółka, która buduje apartamentowiec, od początku była przekonana, że działa zgodnie z prawem.

Nadzór wstrzymał prace

Pod koniec 2022 roku, gdy budowa zmierzała już ku końcowi, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Zakopanem wydał nakaz wstrzymania prac. Jan Kęsek, szef PINB w Zakopanem, stwierdził odstępstwa w stosunku do projektu budowlanego.

Nadzór nakazał inwestorowi wykonanie projektu zastępczego.

Inwestor projekt przygotował i złożył w nadzorze budowlanym w Zakopanem. W lipcu 2025 roku PINB wydał decyzję o niezatwierdzeniu projektu zamiennego. Od tej decyzji inwestor odwołał się do Wojewódzkiego Inspektoratu w Krakowie. WINB uznał, że PINB nie miał racji odrzucając projekt zamienny, decyzję urzędnika z Zakopanego uchylił i otworzył ścieżkę dla inwestora do dokończenia budowy.

Zakopane nie zamierza składać bronii

- Wiemy o tej decyzji WINB i nie zgadzamy się z nią. Na pewno wystąpimy do organu o uzasadnienie. Będziemy szukać możliwości odwołania się - zapowiada Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

©P

Familijny film „Psoty”. O miłości do zwierząt i zgodzie w rodzinie



Cała rodzina w komplecie: Małgorzata Socha i Borys Szyc oraz Ola Zagrodzka i pies Sprytek

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Psoty” to rzadki przykład polskiego filmu familijnego. Jego fabuła opowiada o nastolatce, która ucieka z domu z ukochanym psem ze schroniska.

„Psoty” to pomysłowa historia, która rozbawi widzów w każdym wieku, a przy tym niesie ze sobą ciepły i pozytywny przekaz. Film uczy miłości i szacunku dla zwierząt i pokazuje, jak ważna dla dzieci jest zgoda w rodzinie.

Frania ma 13 lat i choć niczego jej nie brakuje, czuje się samotna i nierozumiana – zarówno przez rówieśników, jak i zapracowanych rodziców. W dniu urodzin, podczas podróży samochodem z mamą, przypadkowo potrącają bezpańskiego psa. Dziewczynka natychmiast rusza mu na pomoc, nadaje imię Sprytek i zabiera do weterynarza. Okazuje się, że zwierzę wymaga leczenia i powinien trafić do schroniska. Gdy mama sprzeciwia się adopcji, Frania postanawia działać na własną rękę – wymyka się z placówki. Całe zamieszanie sprawia, że rodzice Frani, zmuszeni do współpracy, zbliżają się do siebie i na nowo budują rodzinne więzi.

Film wyreżyserował nominowany do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł” Kacper Lisowski. „Psoty” to jego debiut w pełnometrażowej fabule.

W głównej roli wystąpiła Ola Zagrodzka. Ta urodzona w 2011 roku aktorka nie jest jednak już debiutantką. Pojawiła się wcześniej w filmach „Banksterzy”, „Listy do M. 4” i „Chrzczyny”. Ma w dorobku również mnóstwo telewizyjnych reklam.

Jako rodziców Frani w „Psotach” zobaczymy gwiazdy polskiego kina: Małgorzatę Sochę i Borysa Szyc. Złowrogim wete-

rynarem ze schroniska został specjalista od charakterystycznych ról Andrzej Konopka.

– „Psoty” to przede wszystkim bardzo energetyczna i pozytywna opowieść, która łączy w sobie humor oraz głębsze emocje i według mnie może trafić do szerokiej publiczności, to film dla każdego. Historia przedstawiona w filmie skupia się nie tylko na relacji między dziewczynką a psem Sprytkiem, ale również porusza tematy dojrzewania, stawiania granic i walki o własne racje, a w tle pojawia się także wątek współczesnych relacji rodzinnych, w tym pomiędzy rodzicami i główną bohaterką – mówi Małgorzata Socha.

Zdjęcia do „Psot” odbywały się nie w Polsce, ale na Słowacji. To właśnie tam odnaleziono odpowiednie plenery i wnętrza. W efekcie Ola Zagrodzka przyjechała na plan z najbliższymi – z rodzicami i dziadkiem. Początkowo wydawało się, że wyzwaniem będzie praca z czworonogiem, ale szybko okazało się, że Sprytek jest świetnym „aktorem”.

– Na planie panowała bardzo dobra atmosfera, a współpraca z Olą Zagrodzką, która gra moją filmową córkę, układała się wspaniale. Podczas zdjęć do filmu wszyscy dbaliśmy o komfort każdego członka ekipy, a szczególnie pieska, który gra Sprytką, co moim zdaniem wpłynęło na jakość wspólnej pracy i co, mam nadzieję, widzowie zobaczą na wielkim ekranie – dodaje Małgorzata Socha.

Za produkcję filmu odpowiada Orphan Studio, znane z takich obrazów jak „Kryptonim Polska”, „Fanfik” oraz „Na chwilę, na zawsze”.

W Krakowie „Psoty” można będzie oglądać od 16 stycznia w kinach: Cinema City Bonarka, Galera Kazimierz i Zakopianka oraz Multikino.

Odnaleziono nieznany obraz Józefa Mehoffera. „To sensacja”

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Prawdziwą sensacją określa Muzeum Narodowe w Krakowie odnalezienie po ponad 80 latach nieznanego obrazu autorstwa Józefa Mehoffera „Powstanie warszawskie”.

Obraz trafił do depozytu MNK, zostanie poddany konserwacji, ale już teraz można go zobaczyć w MNK Mehoffer. W najbliższych latach remont ma przejść także cały oddział muzeum przy ul. Krupniczej.

Losy obrazu i jego lokalizacja nie były znane

Obraz ma formę tryptyku – z centralnym wyobrażeniem walk powstańczych na Starym Mieście i dwiema dopełniającymi go scenami alegoryczno-symbolicznymi.

– Wiemy, że tematem Powstania Warszawskiego Mehoffer się interesował. Natomiast potwierdzenie, że takie dzieło powstało, to jest sensacja – mówi Andrzej Szczerski, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie. – Obraz jest w dobrym stanie, ale musi przejść prace konserwatorskie, które potrwać kilka miesięcy.

Obraz jest udokumentowany źródłowo, został opisany we wspomnieniach przez żonę Józefa Mehoffera, Jadwigę z Janakowskich, jednak jego dalsze losy i lokalizacja nie były



Obraz „Powstanie warszawskie” można zobaczyć w oddziale MNK poświęconym twórczości malarza

znane. Wiadomo, że artysta namalował go w Krakowie, w swoim domu przy ulicy Krupniczej, pod wpływem relacji uczestników powstania, zapewne pod koniec 1944 lub w 1945 roku.

Dzieło zostało przekazane Muzeum Narodowemu w Krakowie w depozyt przez Beskidzkie Muzeum Rozproszone Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

Józef Mehoffer to jeden z najważniejszych artystów okresu Młodej Polski, absolwent krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, uczeń Jana Matejki, rówieśnik Stanisława Wyspiańskiego. Jest autorem m.in. obrazów olejnych „W letnim mieszkaniu”, „Słońce ma-

jowe”, „Dziwny ogród”, a także witraży kościelnych np. w katedrze św. Mikołaja we Fryburgu.

Przy ulicy Krupniczej 26, w domu Mehofferów mieści się dziś oddział MNK poświęcony twórczości tego młodopolskiego artysty.

W planach remont oddziału MNK przy ul. Krupniczej

Jednym z oddziałów, które od dawna nie doczekały się remontu, jest właśnie budynek MNK Mehoffer. Jak mówił Wiesław Sawa, zastępca dyrektora MNK ds. zarządzania, prace nad tym projektem trwają od 2018 roku.

– Staraliśmy się pozyskać środki, mieliśmy w planie podobny montaż finansowy jak w przypadku remontu Arsenalu Czartoryskich, czyli środków ministerialnych, naszych własnych i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, ale wówczas ten remont okazał się niemożliwy, ponieważ musieliśmy się skupić na remoncie Biblioteki Czartoryskich. Najbliższy plan pozyskania środków na te prace to fundusze norweskie. Chcemy złożyć w marcu wniosek – zapowiada Wiesław Sawa.

Fundusze Norweskie to forma bezzwrotnej pomocy finansowej udzielanej przez Norwegię, Islandię i Liechtenstein 15 młodszych członkom UE. Jeśli uda się to dofinansowanie pozyskać, rozpocznie się remont.

– Chcemy zastosować rozwiązanie podobne jak w Bibliotece Czartoryskich, żeby pozyskać dodatkową przestrzeń. Myślimy o pawilonie, do którego zwiedzający będą wchodzić prosto przez bramę, bez konieczności skręcania najpierw do ogrodu – objaśnia Wiesław Sawa.

Dom Józefa Mehoffera (MNK Mehoffer) w Krakowie został ostatecznie otwarty dla publiczności w 1996 roku, po latach starań rodziny artysty o utworzenie tam muzeum i po przekazaniu go w 1986 roku Muzeum Narodowemu w Krakowie, które przeprowadziło remonty i aranżację.

Peter Hook ze swą nową grupą The Light wykona piosenki New Order i Joy Division

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Ci, którzy słuchają Joy Division i New Order, wiedzą, że bez jego charakterystycznego basu muzyka tych legendarnych zespołów nie brzmiałaby tak samo. Przekonamy się o tym na żywo 21 marca.

W krakowskim klubie Kwadrat Peter Hook ze swą nową grupą The Light wykona piosenki, które zapewniły mu stałe miejsce w kanonie post-punka.

Zaprezentuje w całości album New Order „Get Ready”, świętując 25. rocznicę jego premiery. Wydany w 2001 roku krążek zawiera tak cenione utwory jak „Crystal” czy „60 Miles an Hour”. Wykona również wybór najważniejszych utworów Joy Division, w tym „Disorder”, „She’s Lost Control”, „Shado-



Peter Hook, jeden z architektów brzmienia lat 80.

wplay”, „Transmission”, „Atmosphere” i nieśmiertelne „Love Will Tear Us Apart”. Z repertuaru New Order z pewnością nie zabraknie także klasyków: „Ceremony”, „Bizarre Love Triangle”, „True Faith”, „Temptation” czy „Blue Monday”.

Peter Hook od ponad 45 lat pozostaje jedną z najbardziej wpływowych postaci w historii muzyki alternatywnej. Choć od lat kroczy własną ścieżką, jego charakterystyczne, wysoko grane linie basu z silnym efektem chorus wciąż stanowią fundament brzmienia post-punka i wczesnej klubowej elektroniki.

Kariera Hooka rozpoczęła się w Manchesterze pod koniec lat 70. Wraz z Ianem Curtisem, Bernardem Sumnerem i Stephenem Morrisem stworzył Joy Division – zespół, który na zawsze zmienił oblicze rocka, mimo wydania zaledwie dwóch albumów studyjnych przed tragiczną śmiercią Curtisa w 1980 roku.

Po rozpadzie Joy Division muzycy kontynuowali działalność jako New Order, stając się pionierami alternatywnego rocka, electro-popu, a nawet techno. Ich przeboj „Blue Monday”

do dziś uznawany jest za jeden z najważniejszych singli w historii muzyki klubowej.

Relacje Hooka z pozostałymi członkami New Order z czasem uległy pogorszeniu, co doprowadziło do jego odejścia z grupy w 2007 r. Od tego czasu basista otwarcie krytykuje obecną wcielenie zespołu, twierdząc, że bez niego „nie brzmi już jak New Order”.

Zamiast jednak spocząć na laurach, muzyk powołał do życia formację Peter Hook & The Light. Projekt stał się hołdem dla jego muzycznego dziedzictwa – artysta regularnie wykonuje na koncertach całe albumy macierzystych formacji, dbając o ich autentyczne brzmienie. Sam przy tym śpiewa.

Bilety na koncert Peter Hook & The Light w klubie Kwadrat (21 marca, godz. 20) w cenie 199 zł – w serwisie Ticketmaster.

SCT to wyraz troski o lepsze i zdrowsze życie nie tylko Krakowian

Od 1 stycznia w Krakowie funkcjonuje Strefa Czystego Transportu. Wprowadzenie jej, na mocy uchwały Rady Miasta Krakowa, to kolejne kluczowe działanie, które ma na celu poprawę jakości powietrza i warunków życia w stolicy Małopolski. To także odpowiedź na oczekiwania mieszkańców, którzy w badaniach wskazywali, że wciąż martwią się stanem powietrza, którym oddychają, hałasem generowanym przez samochody i brakiem miejsc parkingowych w centrum. Władze Krakowa nie lekceważą tych problemów, chcą skutecznie je ograniczyć, m.in. właśnie dzięki wprowadzeniu SCT.

Dlaczego Kraków musiał wprowadzić SCT?

12 czerwca 2025 r. Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę o ustanowieniu SCT. Decyzja ta była pokłosiem obietnic władz miasta dotyczących zdecydowanych działań na rzecz ochrony zdrowia mieszkańców, poprzez poprawę jakości powietrza w Krakowie, ale też i wiążących zobowiązań prawnych zarówno krajowych, jak i unijnych.

Podstawowym aktem prawnym umożliwiającym wprowadzenie SCT jest ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych z 11 stycznia 2018 r. z późniejszymi zmianami. Co istotne, ustawa ta nie tylko daje gminom prawo do utworzenia SCT, ale w przypadku miast liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców, w których odnotowano przekroczenia średniorocznych norm stężenia dwutlenku azotu (NO₂), wdrożenie SCT staje się obowiązkiem.

Kraków, jako miasto rokrocznie przekraczające dopuszczalne normy jakości powietrza, znajduje się zatem w grupie samorządów zobligowanych do podjęcia skutecznych działań. Dodatkowo ustawa Prawo ochrony środowiska z 27 kwietnia 2001 r. zobowiązuje jednostki samorządu terytorialnego do działań naprawczych w przypadku przekroczeń dopuszczalnych norm zanieczyszczeń.

Są też lokalne zobowiązania prawne. Program Ochrony Powietrza dla województwa małopolskiego nakłada na Kraków obowiązek ograniczenia emisji komunikacyjnej, wskazując SCT jako środek zaradczy. Obecnie ok. 80 proc. tlenków azotu w mieście pochodzi z rur wydechowych samochodów. Uchwała o ustanowieniu SCT z 12 czerwca 2025 r. jest zbieżna ze standardami zalecanymi przez program.

Do tego dochodzi prawo Unii Europejskiej. Szczególnie istotne są tu zapisy Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/2881 z 23 października 2024 r., która wprowadza od 2030 roku zastrzeżone limity stężenia dwutlenku azotu:

- średnioroczne stężenie NO₂: 20 µg/m³ (dotychczas 40 µg/m³)
- średniodobowe stężenie NO₂: 200 µg/m³, nieprzekraczane więcej niż 18 razy w roku.

Polska ma obowiązek dostosowania przepisów krajowych



SCT Strefa Czystego Transportu

MIT

SCT uderza w mieszkańców, ale nie daje efektów.

FAKT

Najwięcej **zyskują mieszkańcy**:

- Czystsze powietrze,
- Mniej hałasu,
- Lepsze warunki życia, przede wszystkim dla osób najbardziej narażonych – dzieci i seniorów.

MIT

SCT w Krakowie jest zbyt restrykcyjna.

FAKT

Krakowska SCT ogranicza wjazd tylko pojazdów, które **najbardziej zanieczyszczają powietrze. Większość samochodów** używanych w Krakowie **spełnia wymagane normy** lub **korzysta z wyjątków** (np. mieszkańcy).

MIT

Opłaty za wjazd do SCT są bardzo wysokie.

FAKT

- Maksymalna opłata dzienna wynosi **5 zł**.
- Abonament miesięczny kosztuje **100 zł**.

MIT

Miasto zarobi na kierowcach.

FAKT

Pieniądze z opłat mają **wracać do mieszkańców**, m.in. poprzez:

- **Wsparcie wymiany starych pieców** w metropolii krakowskiej („kopciuchów”),
- Rozwój parkingów **Park&Ride**.

MIT

Żeby wjechać do SCT, trzeba kupić auto elektryczne.

FAKT

Wymogi SCT spełniają także starsze auta: Nawet **21-letnie** samochody benzynowe czy **12-letnie** diesle.

MIT

Strefa jest wymysłem Prezydenta Krakowa.

FAKT

- SCT wynika z prawa.
- Podstawa: **Ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych umożliwia tworzenie stref czystego transportu.**
- Kraków wprowadza SCT na podstawie **uchwały Semiku Województwa Małopolskiego**.

do tych norm. W przypadku trudności w spełnieniu wymogów, możliwe jest ubieganie się o odroczenie o maksymalnie 10 lat, jednak jednym z warunków będzie wykazanie podjętych przed 2030 r. działań regulujących emisję transportową – właśnie takich jak SCT.

Alternatywą są... kary finansowe dla Polski i Krakowa

Nie można też pominąć faktu, że w związku z przekraczaniem norm jakości powietrza Komisja Europejska wszczęła przeciwko Polsce procedurę uchybienia zobowiązaniom (INFR(2016)2010). W lutym 2021 r. Komisja wydała uzasadnioną opinię, wzywając Polskę do wdrożenia działań prowadzących do obniżenia poziomu NO₂, ze szczególnym wskazaniem na miasta takie jak Kraków. Wprowadzenie SCT w Krakowie stanowi bezpośrednią odpowiedź na to wezwanie i może przeciwdziałać nałożeniu sankcji finansowych na Polskę oraz ułatwić uzyskanie ewentualnego odroczenia w przypadku niewypełnienia wymogów dotyczących stężeń zanieczyszczeń od 2030 r. Także Europejski Zielony Ład oraz Krajowy Plan Odbudowy (komponent E1) przewidują wdrażanie Stref Czystego Transportu w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców z przekroczeniami norm zanieczyszczeń. Realizacja SCT może być

warunkiem pozyskania środków z funduszy UE na inwestycje transportowe i ekologiczne. Alternatywą dla wprowadzenia SCT byłoby narażenie Polski czy Krakowa na kary finansowe oraz pozbawienie miasta możliwości korzystania z funduszy unijnych na rozwój transportu i ochronę środowiska.

Troska o lepsze i zdrowsze życie

Nikt z nas nie ma już wątpliwości, że zanieczyszczenie powietrza stanowi jedno z największych współczesnych zagrożeń środowiskowych dla zdrowia człowieka. W szczególności pył zawieszony PM2.5 oraz dwutlenek azotu (NO₂) są uznawane za najgroźniejsze dla organizmu substancje. NO₂ powstaje głównie na skutek spalania paliw – zwłaszcza w silnikach Diesla. Związek ten działa drażniąco na układ oddechowy, zwiększa podatność na infekcje oraz wpływa na rozwój przewlekłych chorób. Najnowsze pomiary NO₂ przeprowadzone przez Zarząd Transportu Publicznego w Krakowie w październiku i listopadzie 2025 r. pokazują, że we wszystkich 46 badanych lokalizacjach zanieczyszczenie powietrza tym gazem było znacząco wyższe niż zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (10 µg/m³ średniorocznie). W aż 44 z 46 punktów zanieczyszczenia były wyższe niż nowe normy europejskie, które Polska aktualnie wdraża

(20 µg/m³ średniorocznie), a w co piątej lokalizacji stężenia były wyższe niż obecnie obowiązujące normy. Liczne badania pokazują, że dwutlenek azotu w powietrzu w wyższych stężeniach to realne zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Zwiększa ryzyko alergii, astmy, podnosi ryzyko zgonu z powodu zapalenia płuc lub oskrzeli. Badania prowadzone na Uniwersytecie Jagiellońskim wykazały, że w dni z wysokimi stężeniami NO₂ dzieci miały znacznie gorsze wyniki w testach poznawczych – co oznacza, że gaz ten wpływa negatywnie na skupienie czy myślenie.

Przedwczesne zgony, zawały, udary – to duży problem

Wysokie stężenia NO₂ i PM2.5 prowadzą do zwiększonej zachorowalności na astmę, zapalenia oskrzeli i inne choroby układu oddechowego. Badania prowadzone w szkołach w Barcelonie wykazały, że uczniowie w dzielnicach o wyższym zanieczyszczeniu powietrza osiągal gorsze wyniki w testach funkcji poznawczych – od 8 do 23 proc. niższe niż ich rówieśnicy uczęszczający do szkół w innych dzielnicach. Ekspozycja na zanieczyszczenia powietrza zwiększa ryzyko chorób układu krążenia, w tym zawałów serca i udarów mózgu. Do najbardziej zagrożonych grup należą seniorzy. Zanieczyszczenia powietrza przyspieszają procesy starzenia się

organizmu i zwiększają ryzyko przedwczesnej śmierci, szczególnie u osób z już istniejącymi chorobami przewlekłymi. Wysokie stężenia NO₂ korelują z większą liczbą hospitalizacji i pogorszeniem stanu zdrowia pacjentów z przewlekłą obturacyjną chorobą płuc (POChP), chorobami serca oraz demencją.

Duże zainteresowanie procedurami SCT

Od 8 grudnia 2025 r., czyli od początku działania systemu obsługi SCT, dokonano ponad 1,2 mln sprawdzeń, czy pojazdy spełniają normy pozwalające na wjazd do SCT. Złożono prawie 84,6 tys. wniosków o nadanie uprawnień do wjazdu do SCT. Liczba wniesionych opłat abonamentowych to ok. 21,6 tys., zaś godzinowych – 53,7 tys. Ponad 5,3 tys. razy złożono wniosek o dojazd do placówki medycznej. W punktach obsługi mieszkańców obsłużono łącznie ok. 13,1 tys. osób. Ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców Krakowa w ostatnim czasie cieszy się infolinia Krakowskiego Centrum Kontakt. Odebrano na niej już ok. 13,5 tys. połączeń dotyczących SCT, tylko w grudniu było ich ok. 10,5 tys.

Nie ma zgody na niszczenie mienia publicznego

Niemal od samego początku funkcjonowania Strefy Czystego Transportu w Krakowie dochodzi do niszczenia

związanej z nią infrastruktury. Kradzione lub zamalowywane farbą są znaki informujące o wejściu do SCT. Wprowadza to chaos i dezinformację, a w konsekwencji może prowadzić do nieświadomego łamania prawa przez kierowców. Przypomnijmy, że zgodnie z artykułem 85 Kodeksu wykroczeń za samowolne ustawianie, niszczenie, uszkadzanie, usuwanie, włączanie, wyłączanie lub zasłanianie znaków, sygnałów, urządzeń ostrzegawczych lub zabezpieczających grozi kara aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny. Istnieje także możliwość nałożenia obowiązku naprawienia szkody lub przywrócenia stanu poprzedniego, co obejmuje również znaki turystyczne. Miasto Kraków zdecydowanie sprzeciwia się wszelkim działaniom skutkującym niszczeniem mienia publicznego, dlatego wszystkie takie przypadki zgłaszane są policji, która prowadzi działania mające na celu ustalenie sprawcy lub sprawców tych czynów i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Miasto nie zarabia na SCT, wesprze gminy ościenne

Kraków od lat udowadnia, że konsekwentnie, długofalowe działania przynoszą realne efekty. Nasze miasto jest dziś wskazywane jako lider w walce o czyste powietrze. W ostatnich latach m.in. zlikwidowaliśmy ponad 45 tys. palenisk na paliwo stałe. Dzięki temu niemal wszystkie budynki w Krakowie korzystają z proekologicznych systemów ogrzewania. Decyzją prezydenta Aleksandra Miszalskiego Kraków przekaże na działania proekologiczne w gminach Stowarzyszenia Metropolia Krakowska, którego również jest członkiem, równowartość kwoty otrzymanej z opłat za wjazd do SCT, po odjęciu kosztów obsługi funkcjonowania strefy. Oprócz przeznaczenia środków bezpośrednio na wymianę starych pieców na węgiel i drewno, co będzie miało znaczący wpływ również na jakość powietrza w Krakowie, gminy ościenne będą mogły wykonać prace na tworzenie bądź wzmożenie straży gminnych, kampanie zachęcające do wymiany „kopciuchów”, budowę parkingów Park&Ride.

Szczegółowe informacje dotyczące SCT na stronie internetowej sct.krakow.pl.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latkę leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zasy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsc mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka.

Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ tem-

peratura na zewnątrz spadła do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Soyki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu za-

bronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyrażenie wyodrębnienie hipotek odpowia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

„Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym. - Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuciła Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadłoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kiehar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykołeił się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północno-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.



Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawalił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Skład wykołeił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych. Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chinę inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.

PAP

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żoł-



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premierem Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

nierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

Przeszukanie w biurze Julii Tymoszenko

oprac. Anna Nagel
Kijów

Była premier i przewodnicząca partii Batkiwyszczyna Julia Tymoszenko usłyszała zarzuty - informuje Ukraińska Prawda. Portal powołał się na źródła w kręgach politycznych.

We wtorek wieczorem Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) oraz Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) powiadomiły o wykryciu korupcji wśród kierownictwa jednej z frakcji parlamentu, a źródła Ukrainskiej Prawdy podają, że chodzi o Tymoszenko.

SAP poinformowała agencję Interfax-Ukraina, że NABU i SAP wręczyły zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa Tymoszenko w związku z próbą przekupienia szeregu

posłów w celu uzyskania określonych wyników głosowania w parlamencie.

W środę rano Tymoszenko potwierdziła na Facebooku fakt przeprowadzenia przeszukań w biurze Batkiwyszczyny i oświadczyła, że jest to działanie polityczne, przeciwko niej.

„Nie znaleźli nic, więc po prostu zabrali moje telefony służbowe, dokumenty parlamentarne i osobiste oszczędności, o których informacje są w całości zawarte w oficjalnej deklaracji. Kategorycznie odrzucam wszystkie absurdalne zarzuty” - napisała była premier.

Według Tymoszenko wybory w Ukrainie są coraz bliżej i ktoś postanowił zacząć eliminować konkurentów. „To nie jest pierwsze polityczne zlecenie wymierzone we mnie. Prześladowania i terror to moja codzienność” - zaznaczyła. PAP

Władze w Teheranie proszą kraje regionu, by nie dopuściły do ataku USA na Iran

oprac. Anna Nagel
Teheran

Rząd w Teheranie zwrócił się do innych krajów Bliskiego Wschodu z apelem o podjęcie działań, które „powstrzymają Stany Zjednoczone przed atakiem na Iran” - poinformował w środę Reuters.

Według rozmówcy agencji, określonego jako prominentny przedstawiciel władz, Iran ostrzegł też państwa bliskowschodnie, że w razie ataku USA odpowie uderzeniami na amerykańskie bazy znajdujące się na ich terytoriach.

- Teheran poinformował kraje regionu, od Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich po Turcję, że bazy USA w tych krajach zostaną zaatakowane, jeśli USA wezmą Iran na celownik - powiedział ten urzędnik.



Od 28 grudnia w Iranie są antyrządowe protesty

Wcześniej prezydent USA Donald Trump zagroził Iranowi interwencją w związku z brutalnie dławionymi antyrządowymi protestami w tym kraju i zapowiedzianymi przez irańskie władze wyrokami śmierci wobec demonstrantów.

Izrael, któremu Iran od lat grozi unicestwieniem i który przez władze w Teheranie jest wraz z USA obwiniany o podsycanie protestów, już wcześniej dawał znać, że jest gotów na atak ze strony Iranu.

Z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Aragczim rozmawiał w środę przez telefon jego turecki odpowiednik Hakan Fidan. Podkreślił on potrzebę dialogu w celu złagodzenia obecnych napięć regionalnych - poinformowało Reutersa źródło w tureckim MSZ. Przekazało ono również, że Turcja jest w kontakcie z przedstawicielami USA w związku z groźbami prezydenta USA pod adresem Iranu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Teheranie zawiesiło bezpośrednią komunikację ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem - podał

w środę Reuters, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela irańskich władz. Decyzję uzasadniono wypowiedziami prezydenta USA Donalda Trumpa, który zagroził Iranowi interwencją.

We wtorek Trump po raz kolejny w ciągu kilku dni wezwał demonstrantów w Iranie do kontynuowania protestów oraz zapowiedział, że w razie potrzeby USA przyjdą im z pomocą. Trump ogłosił też, że odwołał wszelkie spotkania z przedstawicielami władz Iranu.

W Iranie od 28 grudnia utrzymują się masowe protesty, które pierwotnie zostały wywołane przez problemy gospodarcze w kraju, ale z czasem przerodziły się w największe od kilku lat antyrządowe wystąpienia, brutalnie tłumione przez siły bezpieczeństwa. PAP

pod PARAGRAFEM

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poeo (urodził się 19 stycznia 1809 roku w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – poety, pisarza i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. Stworzył także postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaakova Levsteina, kiler z Irgunu

Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został wezwany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, jednak nie udało się go uratować.

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrosli czarną legendą, która dała zacząć fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham
Birmingham było w XVIII i XIX wieku światową stolicą



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 roku na antenie BBC. Nakręcono sześć sezonów

postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przędzalniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy, nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 roku działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji przy zastosowaniu linii montażowej.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości – po Londynie – metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem brutalnej przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach. Skąd się ona brała?

Slogging Gangs
Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi mło-

dych. Około 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osi ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajerzancie. Zbierali się grupami na winklach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Majchrem w szyję

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób.

Coraz to dochodziło do takich sytuacji, jak 7 marca 1875 r.

W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Wtedy do akcji włączyło się kolejnych dwóch funkcjonariuszy, którzy przybyli na odsiecz otoczonym kolegom. Skończyło się to dla nich tragicznie: jednego z policjantów obito pięścią i pocięto mu twarz, a drugiemu w czasie bójki wbito nóż w szyję. Pierwszy został kaleką na całe życie, drugi zmarł. Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders
Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach

mach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24 marca 1890 roku. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom, bo... pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążający za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oślepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyłkami jako broni. Eksponując ten wątek, producenci serialu powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX wieku.

To jest Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem podpadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych kłamek przesiedział kolejne dwa lata.

W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wylądował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Bliźnich najbardziej bulwersowały powtarzające się codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one kalectwem bądź śmiercią. Prasa domagała się od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi paszorytami”, które „trzeba wytępić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd Birmingham powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo (jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Na efekty kruczaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 roku aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część przesył, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserskie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca, jak prawda ekranu.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

Edgar Wallace, „Demon-spieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakże przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

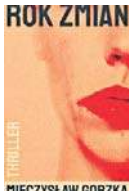
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznanym kobiecie, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej nie widziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

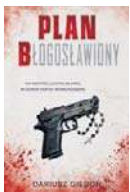
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Lato 1937 r. w Warszawie nie należało do najspokojniejszych. W grę wchodziła broń, ludzka głupota i alkohol

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 r. (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje:

„ZABIŁ NIEWINNEGO

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni żydów. Kilku żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem, złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzał. Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć.

Kostman stanął przed sądem przysięgłych, który odrzucił tłumaczenie, iż oskarżony nie żywił gniewu do Leszczyńskiego i stał się mimowolnym zabójcą, lecz skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo, popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata



W miejscu „Kurjera”, przy Krakowskim Przedmieściu 40, jest dziś skwer i smętny pomnik Bolesława Prusa

kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem, wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu.

Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku, J. Świątkowski rozumie znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO NA STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce

stanąć ma przed sądem mieszkaniec pow. radzyńskiego, Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Przechodzień uskokczył na chodnik, a w tej chwili auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć na miejscu. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”.

opr. pisk

ALESSANDRO STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Ten XVII-wieczny barokowy mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze:

z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkiwał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangelo Caravaggia, genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety & pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Kompo-

nował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale gdzie zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogim Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso, wyrafinowanego typu koncertu barokowego

miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kard. Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza weneckiego Alvisego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców, którzy zapewne

zostali wynajęci przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już po nim.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odniósł tam sukcesy jako kompozytor, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce w Rzymie i Wenecji, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż, albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty letowany 25 lutego 1682 r. na Piazza Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to przekonujących dowodów. Ciało pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.

opr. stanmajer

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Według informacji zgromadzonych przez aparat bezpieczeństwa to ks. Hajduk został wysłany w 1953 r. przez abp. Eugeniusza Baziaka do prymasa Stefana Wyszyńskiego z listami informującymi o przebiegu tzw. procesu kurii krakowskiej. Jesienią 1961 r. pisało o nim: „Wszystkie posiadane na niego materiały wskazują na to, że jest wrogiem PRL, zdolnym do podjęcia wrogiej działalności, gdyby sprzyjała ku temu odpowiednia sytuacja”. W 110. rocznicę urodzin przypominamy zapomnianego kapłana archidiecezji krakowskiej.

Oddany młodzieży

Urodził się 27 stycznia 1916 r. w miejscowości Uszew w powiecie brzeskim. Naukę pobierał w szkole powszechnej siostr służebniczek w Grodkowicach, a następnie w krakowskich gimnazjach. Przed rozpoczęciem formacji duchownej i studiów teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, przez rok, był studentem Wydziału Prawa i Administracji UJ. Do seminarium został przyjęty w wieku 20 lat, za drugim podejściem, gdyż rok wcześniej odrzucono jego podanie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1941 r. Pierwsze doświadczenia duszpasterskie zdobywał na Podhalu jako wikariusz parafii w Chocholowie i Czarnym Dunajcu. Po wojnie pracował w Mszanie Dolnej i Bieżanowie. W 1951 r. został mianowany prefektem-prokuratorem krakowskiego seminarium duchownego.

Młodzież – przyszłość narodu i Kościoła – otaczał szczególną troską duszpasterską. Zakładał koła Żywego Różańca Dziewcząt i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, chóry parafialne. Publikował artykuły w wewnętrznym piśmie KSM i odezwy do młodzieży na łamach kurialnego periodyku. Pracował też w Wydziale Duszpasterskim krakowskiej kurii. W kręgach aparatu bezpieczeństwa z obawą przyjęto nominację tego kapłana na przełożonego seminaryjnego i dążono do usunięcia go ze stanowiska. Pisało: „Ks. Hajduk mając dość duże doświadczenie na odcinku pracy z młodzieżą również aktywnie udziela się w pracy nad wychowaniem alumnów krakowskiego seminarium duchownego, a jego wrogi stosunek do obecnego ustroju nie daje gwarancji, ażeby młodzież zgrupowaną w wymienionym seminarium wychowywał w duchu pozytywnym”.

Podejrzany o szpiegostwo

W ocenie bezpieki ks. Hajduk był „wrogo ustosunkowany do ustroju ludowego PRL”,

Odporny na szantaż – ksiądz Józef Hajduk

Opiekun młodzieży, kurialista i przełożony seminaryjny, proboszcz. Darzony zaufaniem przez kurie. Przez aparat bezpieczeństwa postrzegany jako „wróg socjalizmu”, którego chciano pozyskać do realizacji własnych celów

Łucja Marek

a jego wypowiedzi z ambon wyczerpywały znamiona działań „na szkodę obecnego ustroju”. Z tej przyczyny jesienią 1949 r. został poddany inwigilacji. Dwa lata później postawiono mu poważniejszy zarzut. Był jednym z podejrzanych o przekazywanie za granicę wiadomości na temat sytuacji w kraju. Chodziło o znajomość z ks. Tadeuszem Wincenciakiem, oskarżonym o szpiegostwo, który w grudniu 1949 r. zbiegł do Austrii w obawie przed aresztowaniem w związku z podejrzeniem o związki ze Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”.

Hajduk znał ks. Wincenciaka od czasu wspólnej posługi w Czarnym Dunajcu. W okresie bieżanowskim odwiedzał go w krakowskiej parafii św. Szczepana. Kontakt urwał się po ucieczce do Austrii. Skąd zatem podejrzenie o współpracę ze „zbiegiem”? Antoni Wincenciak, brat zbiegłego, zeznał, że „brat polecił mu zgłosić się po informacje z dziedziny kleru do ks. Hajduka”. I choć później oświadczył, że nie zrealizował tego polecenia, bezpieka kontynuowała inwigilację. W toku czynności zatrzymano i przesłuchano Hajduka.

W marcu 1955 r., po kilku latach intensywnych działań operacyjnych skonkludowano: „Do chwili obecnej nie stwierdzono, aby ks. Hajduk utrzymywał kontakty z ks. Wincenciakiem po jego ucieczce z kraju”. Mimo to, rok później został on objęty dodatkową inwigilacją w ramach obserwowanej sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej, gdyż obawiano się, że „może w przyszłości być wykorzystany przez ośrodek [szpiegowski]”. Za przesłankę do takiego podejrzenia uznano fakt, że został wskazany przez ks. Wincenciaka „jako osoba do której można udać się i otrzymać od niego informacje o stosunku do Kościoła”.

Pozyskać lub skompromitować

Ksiądz Hajduk nie był idealnym, miał ludzkie słabości, ale wolał ponieść konsekwencje tych słabości niż poddać się szantażowi. W latach 1949-1952 bez-



Ksiądz Józef Hajduk, przez aparat bezpieczeństwa postrzegany jako „wróg socjalizmu”

pieka dwukrotnie, bezskutecznie, próbowała pozyskać go do współpracy. Kolejną próbę podjęto w lipcu 1959 r., dysponując materiałami uzyskanymi z przeglądu korespondencji i tajnej obserwacji, świadczącymi o spotkaniach i zażyłej relacji ks. Hajduka z młodą kobietą, która przyjeżdżała do Krakowa i odwiedzała go w miejscu jego zamieszkania. On jeździł też do niej i wspomagał ją finansowo. Najpierw przekonywano kapłana, by dobrowolnie udzielał informacji SB. Ten kategorycznie odmówił. Funkcjonariusz relacjonował: „Wszelkie tłumaczenia z naszej strony w tej kwestii nie przyniosły żadnych rezultatów”. W tej sytuacji sięgnięto po kompromitujące materiały, lecz przeciwnik okazał się silniejszy. Na obyczajowy szantaż zareagował wyrzutem: „Panowie nie

mają prawa interesować się moim życiem prywatnym, bowiem to nie przyniesie żadnej szkody ustrojowi w Polsce”. Nie uległ też, gdy straszono go publiczną kompromitacją i oferowano „dyskrecję” w zamian za współpracę. Werbujący zanotował: „Kilkakrotnie jeszcze podkreślił, że mamy pełną rękę [swobodę] działania i jeśli będzie musiał ponieść konsekwencje, jednak z nami nie będzie utrzymywał żadnego kontaktu”.

W odpowiedzi postanowiono skompromitować ks. Hajduka. W marcu i czerwcu 1960 r. do kierującego archidiecezją krakowską abp. Eugeniusza Baziaka dotarła wiadomość na temat faktów obciążających kapłana. W ocenie SB: „Na tej podstawie ks. Hajduk został zwolniony ze stanowiska prokuratora seminarium początkiem 1961 r. i skiero-

wany na wikarego do Spytkowic”. Działania operacyjne SB przyczyniły się do tych zmian, ale czy były one zasadniczym i jedynym ich powodem? Wydaje się, że nie – biorąc pod uwagę oś czasu tych zdarzeń, a także fakt, że wątek kompromitacji nie przeniknął do szerszej opinii. Jeden z tajnych współpracowników donosił SB: „Żaden z księży nie wie dokładnie co było bezpośrednią przyczyną usunięcia ks. Hajduka ze stanowiska prokuratora. Są tylko przypuszczenia, że odegrały tu rolę sprawy finansowe”.

Administrator i proboszcz

Ksiądz Hajduk przybył do Spytkowic pod koniec kwietnia 1961 r. z zadaniem wspierania schorowanego proboszcza ks. Antoniego Zaręby. Jako administrator parafii, a od 1968 r. proboszcz, a także wicedziekan dekanatu zatorskiego, zadbał o gospodarczo-materiałne i duchowe potrzeby parafii. Przystąpił do koniecznych inwestycji w kościele i na plebanii, m.in. renowacji głównego ołtarza, przebudowy organów. Sprowadził do parafii siostry sercanki, które podjęły posługę w kościele, nauczanie religii i opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Podejmował też inicjatywy w celu zaopiekowania osób chorych i starszych. Przygotowywał i pobudzał parafian do aktywnego udziału w duszpasterskich dziełach okołosoborowych i milenijnych. Warto też nadmienić, że jego czujność i szybka reakcja kurii uchroniły Łączany – wówczas formalnie zależne od parafii w Spytkowicach – od odłączenia się od Kościoła rzymskokatolickiego i związania z Kościołem polskokatolickim.

Nie ulegał naciskom władz. Odmawiał składania sprawozdań z działalności punktów katechetycznych, mimo kar nakładanych przez terenową administrację państwową. W ten sposób sprzeciwiał się bezprawnym działaniom władz. W kronice parafialnej zanotował: „Władze oświatowe usiłują wszelkimi sposobami ingerować w to na-

uczanie prowadzone (zgodnie z Porozumieniem między Episkopatem a Rządem PRL) «w ramach pracy duszpasterskiej», lecz – jak dotąd – bronimy się skutecznie przed tą ingerencją”. Jego działalność i postawa były nadal inwigilowane przez funkcjonariuszy SB, szukających pretekstu do szykan i represji. Obserwowano, czy remonty zabudowań parafii i kościoła prowadzi on zgodnie z obowiązującymi przepisami budowlanymi, skąd czerpie fundusze, czy nie prowadzi nielegalnych zbiorów itd.

Czas próby

Pod koniec 1948 r. ks. Hajduk wygłosił kazanie z krucyfiksem w ręku, w trakcie którego miał powiedzieć: „przychodzi czas próby kiedy ludzie będą musieli się oświadczyć za Chrystusem lub przeciw Niemu, za sługami Chrystusa lub przeciw nim”. W okresie, gdy walka komunistów z religią i Kościołem zastrzała się, uświadamiał wierzącym cel polityki władz i niebezpieczeństwo tych działań dla tożsamości narodu. Widząc kolejne szykany wymierzone w katolickie stowarzyszenia i organizacje oraz chrześcijański model wychowawczy apelował do rodziców: „ojcowie i matki, na was spoczywa obowiązek wychowania dzieci w duchu katolickim w tych ciężkich czasach jakie teraz mamy”.

Miał świadomość, że czas komunizmu to czas obrony wiary i wartości stojących w kontrze do ideologii marksistowsko-leninowskiej i socjalistycznej wizji świata. Czas próby dla ludzkich sumień, zniewalanych strachem przed szykanami, represjami i konsekwencjami postawy odmiennej od oczekiwań władz. Czas, w którym należało wyzbyć się lęku przed władzą, by zachować wewnętrzną wolność, która dawała siłę do sprzeciwu. Gdy sam został poddany szczególnej próbie, próbie szantażu, znalazł w sobie siłę, by nie popaść w niewolę tajnej policji. Po trzecim nieudanym werbunku, skonkludowano: „Ks. Hajduk Józef nie pójdzie nigdy na żadną współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa bowiem wykazał stanowisko, że woli ponieść wszelkie konsekwencje za swoje postępowanie jak współpracować”.

Od 1973 r. ks. Hajduk pełnił posługę proboszcza w Nowej Górze, z podobnym oddaniem i zaangażowaniem jak w Spytkowicach, mimo choroby, z którą zmagał się od 1974 r. Przez wiele lat odpowiadał też za przygotowanie organistów w archidiecezji krakowskiej. Przewodniczył podkomisji ds. organistów (1963-1974) i podkomisji ds. instrumentów (1974-1980). Zmarł 12 czerwca 1980 r. Został pochowany na nowogórskim cmentarzu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,

Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl

E-mail:
jan.kurdys@polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY osobę do roznoszenia Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego w godz. wczesnorannych na rej. Krowodrza. Informacja w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Ogłoszenie Wójt Gminy Oświęcim informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim (ul. Zamkowa 12, 32-600 Oświęcim) od 12.01.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Oświęcim, położonych w obrębie Grojec, przeznaczonych do dzierżawy na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym.
Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.).

Ogłoszenie Burmistrza Bobowej

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Bobowej informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bobowej oraz na stronie internetowej Urzędu www.bobowa.pl od 15.01.2026 roku, przez 21 dni, jest wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Bobowa, położonych w miejscowości Bobowa i Siedliska, przeznaczonych do sprzedaży i najmu. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie (18) 35-14-300 wew. 40 w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Bobowej.

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu części Stawów Adolfińskich w miejscowości Grojec

Na podstawie obowiązujących przepisów (1) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu części Stawów Adolfińskich w miejscowości Grojec wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Projekt sporządzamy na podstawie Uchwały Nr XIII/91/25 Rady Gminy Oświęcim z 19 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do opracowania przedmiotowego planu.

Konsultacje będą prowadzone **od 19 stycznia 2026 r. do 18 lutego 2026 r.** i obejmują:

- zbieranie uwag** do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko **od 19 stycznia 2026 r. do 18 lutego 2026 r.;**
- spotkanie otwarte**, które odbędzie się **29 stycznia 2026 r.** o godzinie 16:00;
- dyżury projektanta** - stacjonarne i telefoniczne pod numerem 536 741 049:
 - **29 stycznia 2026 r.**, po spotkaniu otwartym, w godzinach od 17:00 do 17:45,
 - **5 lutego 2026 r.** w godzinach od 15:45 do 16:30.

Spotkanie otwarte i stacjonarne dyżury projektanta odbędą się w Urzędzie Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, 32-600 Oświęcim, w sali nr 40.

W czasie trwania konsultacji społecznych, z dokumentacją projektu planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się:

- w Urzędzie Gminy Oświęcim, w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego (pokój nr 26), w godzinach pracy urzędu,
- na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Oświęcim (<https://bip.malopolska.pl/ugoswiecim>) w zakładce: Zagospodarowanie Przestrzenne -> Projekty planów miejscowych.

Uwagi należy składać do Wójty Gminy Oświęcim na formularzu pisma, który określony został w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii (2). Formularz dostępny jest w Urzędzie Gminy Oświęcim, w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego (pokój nr 26) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Oświęcim w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne.

W formularzu, poza uwagami, należy obowiązkowo podać:

- imię i nazwisko albo nazwę składającego pismo,
- adres zamieszkania albo siedziby,
- czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagami.

Opcjonalnie można podać inne dane do kontaktu.

Uwagi w formularzu można składać w formie:

- papierowej – osobiście, w Dzienniku Podawczym Urzędu Gminy Oświęcim (pok. 10A) lub listownie na adres Urzędu Gminy Oświęcim;
 - elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres: gmina@gmiaooswiecim.pl lub na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-36257-75529-ERTAF-14 lub poprzez platformę ePUAP na adres skrytki: /p361lsea7j/SkrytkaESP
- Uwaga! W przypadku składania uwag w formie elektronicznej konieczne jest podpisanie wypełnionego i podpisanego elektronicznie formularza jako załącznika do wiadomości.

Projekt planu miejscowego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko.

Wnioski i uwagi w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym do prognozy oddziaływania na środowisko, można składać od 19 stycznia 2026 r. do 18 lutego 2026 r. za pomocą środków komunikacji wskazanych wyżej oraz ustnie do protokołu (w pokoju nr 26).

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Oświęcim.

Podstawa prawna:

- Art. 17 pkt 11 i art. 8e, art. 8h, art. 8i, art. 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)
- Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509)

Drogiemu Koledze
Maciejowi Żmudzie
Radnemu Miasta Krakowa

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

w imieniu Radnych Miasta Krakowa

składa

Jakub Kosek
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

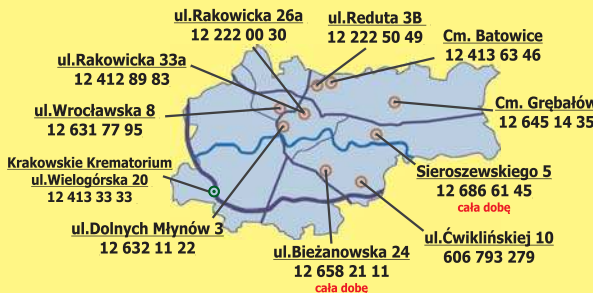
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Zgodnie z art. 13, ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i RE (UE) 2016/679 w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia Dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) z dnia 27 kwietnia 2016 roku (Dz. Urz. UE L 119.1 z 04.05.2016 r.) informuję, że:

- Administratorem Państwa danych osobowych jest: Wójt Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, 32-600 Oświęcim.
- Na podstawie art. 37 ust. 1 lit. a) RODO Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych (IOD), e-mail: iod@gmiaooswiecim.pl, tel. 33 844-95-45.
- O ile we wniosku lub formularzu nie określono inaczej, to Państwa dane osobowe są przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c) ww. rozporządzenia - w celu dopełnienia obowiązków określonych w przepisach prawa.
- Podanie przez Państwa danych osobowych jest warunkiem złożenia i rozpatrzenia składanej uwagi.
- Dane osobowe będą przechowywane przez okres zgodny z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz. U. z 2011 r., Nr 14, poz. 67 z późn. zm.) lub innymi szczegółowymi przepisami prawa.
- Dane mogą być udostępniane przez Administratora wyłącznie podmiotom upoważnionym do uzyskania informacji na podstawie odrębnych przepisów.
- Informujemy, że Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, nie będą profilowane, nie będą przekazywane do państwa trzeciego, ani udostępniane organizacjom międzynarodowym.
- Posiadają Państwo prawo dostępu do treści swoich danych i ich poprawiania, sprostowania, ograniczenia przetwarzania, przenoszenia danych.
- Mają Państwo prawo wnieść skargę do organu nadzorczego, gdy przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych.

Wójt Gminy Oświęcim
Miroslaw Smolarek

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jaraćcie. Jest niezdrowe bar-dzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprząające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelągowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podpisał muzyk serię fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwiją gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5 BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

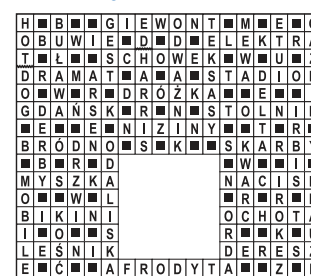
- 3) Bizon na polu pszenicy,
- 10) była rządzona przez szacha,
- 11) kokosowy do zrobienia,
- 12) np. Jan Jakub Kołski lub Władysław Pasikowski,
- 13) niewielki komputer osobisty,
- 15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
- 17) dalekowschodni statek bez stępki,
- 18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
- 20) Pulitzera lub Nobla,
- 22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
- 23) duchowny zarządzający parafią,
- 26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
- 28) łódzki klub piłkarski,
- 29) celny na bramkę,
- 32) święta rzeka hinduizmu,
- 34) wielkie drzewo na sawannie,
- 35) Marcin, artysta kabaretowy,
- 36) może być bez orzekania o winie,
- 37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:

- 1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
- 2) stawiana na końcu zdania,
- 3) dziki lub królewski w jeziorze,
- 4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
- 5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
- 6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
- 7) pacierzowy lub atomowy,
- 8) przepływa przez Bydgoszcz,
- 9) główny uczestnik corridy, matador,
- 14) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 16) potoczna nazwa bojlera,
- 19) element kabiny prysznicowej,
- 21) broń drzewcowa, pika,
- 24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
- 25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
- 27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
- 28) doceniane przez sybarytę,
- 30) w kotka i myszkę lub w berka,
- 31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
- 33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
- 34) łączy kończynę górną z tułowiem.



ROZWIĄZANIE NR 6



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu. Rak (22.06 - 22.07) Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja pomoże uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i rozwiązać wątpliwości. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany. Waga (23.09 - 22.10) Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablonowe myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniom z inspirującymi ludźmi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Wę-

grami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbieramy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zagraли tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.

Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.



FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmaka”, oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębala, który ostatnio miał rozbrat

z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknał już rozdział z kadrą z powodu kon-

tuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szał. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaled-

wie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawił jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódmkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

© P

EURO 2026 W PIGULCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend. Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00. Tytułu mistrzów Europy wywalczonych dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31. Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

„Ōkurayama” już czeka. W Sapporo fruujemy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama” (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou).

Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował, że lider polskiej kadry - Kacper To-



FOT. PAP/GRZEGORZ MONOT

W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

masiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które rozpoczynają się

6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. - Sportowo weekend był do niczego, emocjonalnie zostanie ze mną do końca życia - powiedział tuż po ostatnim skoku

w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Żebu zajął na Wielkiej Krokwi odległe, 42. miejsce. - Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry skoczków narciarskich Maciej

Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michała Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii lecą Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk we Włoszech.

Japoński weteran

W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W poprzednim sezonie fruwał na „Ōkurayama” w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie startował, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka panczenistka Claudia Pechstein.

Program PŚ w Sapporo:

Piątek, 16 stycznia 2026
- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026
- godz. 6.00 - seria próbna
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026
- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa. © P

SPORT

www.sportowy24.pl

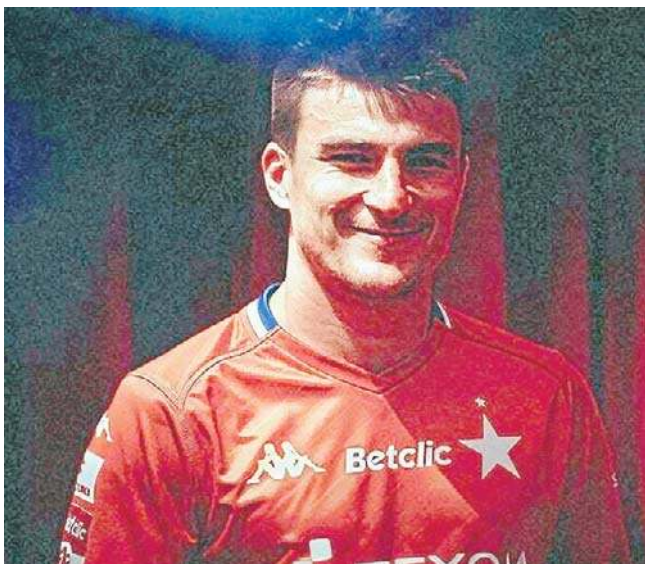
Wisła z nowym napastnikiem. Grał już kiedyś z Rodado

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wisła Kraków wzmocniła atak. Jej nowym napastnikiem został Jordi Sanchez. W Polsce świetnie znany z występów w Widzewie Łódź.

Jordi Sanchez ma 31 lat i świetne warunki fizyczne. Mierzy 190 cm przy 85 kg wagi. To taki typ napastnika, jakiego pozyskanie postulował trener Mariusz Jop, żeby zwiększyć sobie pole manewru w ataku, gdzie tak naprawdę jedynym klasycznym napastnikiem jest tylko Angel Rodado.

Hiszpan ostatnio był zawodnikiem japońskiego Consadole Sapporo, z którego trafił teraz do Wisły i podpisał półroczną umowę. Do Japonii trafił z Widzewa i ostatnie miesiące nie były dla niego dobre, bo praktycznie nie grał. Wcześniej wystąpił w dziewięciu meczach, w których strzelił jedną bramkę i zaliczył jedną asystę. Ostatnie problemy z grą otworzyły szansę dla Wisły, żeby pozyskać Jordiego Sancheza. Ten ma w Krakowie się odbudować i pokazywać taką dyspozycję jak w Widzewie. A w nim grał i strzelał bramki regularnie. W sezonie 2023/2024, czyli ostatnim, w którym reprezentował barwy łódzkiego klubu, Sanchez zagrał w sumie w 35 meczach, w których strzelił 11 bramek. Osiem w 31 spotkaniach ekstraklasy i trzy w czterech spotkaniach Pucharu Polski. Sezon wcześniej w barwach Wi-



Jordi Sanchez ma 31 lat. W Polsce grał już w Widzewie Łódź, dla którego strzelał bramki m.in. w ekstraklasie

dzewa zaliczył 30 meczów i strzelił osiem bramek. Sześć w lidze, dwie w Pucharze Polski. To nie wszystko, bo prócz goli, które Jordi Sanchez sam strzelał, kreował również trafienia partnerom. W pierwszym sezonie w Widzewie miał dwie asysty, w drugim już pięć. Jego umowa z Consadole Sapporo obowiązywała do 30 czerwca 2026 roku, ale teraz to już jest sprawa nieaktualna.

Teraz słów kilka o karierze nowego zawodnika Wisły jeszcze przed etapem Widzewa Łódź. Ten ostatni klub był dla Jordiego Sancheza pierwszym poza Hiszpanią. Zaczynał swoją przygodę z piłką w UA Horta Futbol. Później w jego karierze było całkiem

SPORT W TV
14.10 Eurosport 2, 14.15 Polsat Sport 1, łyżwiarstwo figurowe - ME; **17.50 Eurosport 1**, p. ręczna, ME: Hiszpania - Serbia; **18.25 Eleven Sports 1**, p. nożna, liga włoska: Verona - Bologna; **19.50 TVP Sport**, koszykówka, NBA: Orlando - Mem-

phis; **20.20 Eurosport 1**, p. ręczna, ME: Niemcy - Austria; **20.20 Eleven Sports 3**, p. nożna, Bundesliga: Augsburg - Union; **20.40 Eleven Sports 2**, p. nożna, liga włoska: Como - Milan; **20.55 Eleven Sports 1**, p. nożna, Puchar Hiszpanii: Racing - Barcelona. **(ZUK)**

feru dorzucił... Luis Fernandez. Jordi Sanchez podejmując decyzję o przenosinach do Wisły rozmawiał m.in. właśnie z Fernandezem, który niedawno zakończył karierę piłkarską, a teraz mocno namawiał młodszego kolegę, by ten przeniósł się na Reymonta, choć miał on też oferty z kilku klubów polskiej ekstraklasy.

Jordi Sanchez miał dołączyć do nowych kolegów na zgrupowaniu w Turcji wczoraj wieczorem. Ci natomiast rozegrali pierwszy sparing, w którym 1:1 zremisowali z FK Mladost Lucani.

To był sparing, w którym „Biała Gwiazda” lepiej prezentowała się przed przerwą, w której pięknego gola z dystansu strzelił Jakub Krzyżanowski. Wisła prowadziła od 13 min 1:0, ale w 35 min straciła gola na 1:1 po szybkiej akcji rywala i strzale z pola karnego.

W drugiej połowie przeważali już Serbowie, ale wynik nie uległ zmianie. W spotkaniu tym nie grał Wiktor Biedrzycki, który ma małe problemy zdrowotne. W kolejnych grach kontrolnych powinien już jednak wystąpić. Kontuzję odniósł Marko Bozić i po śródowym sparingu pojechał na badania.

WISŁA KRAKÓW - FK MLADOST LUCANI
1:1 (1:1)

Bramki: dla Wisły Krzyżanowski 13.
Wisła: Letkiewicz - Lelieveld, Kutwa, Grujić, Krzyżanowski - Carbo, Igbekeme - Kawala, Ertlthaler, Bozić - Nikaj. **Ilpolowa:** Broda - Giger, Kutwa, Colley, Ziarko - Omic, Duda - Kuziemka, Szywacz, Duarte - Rodado. ©©

LOTTO
Wtorek, 13.01, Multi Multi (22): 6, 13, 17, 26, 27, 31, 34, 43, 44, 45, 46, [50], 55, 57, 58, 60, 62, 70, 74, 76; **Kaskada (22):** 1, 5, 7, 8, 9, 10, 16, 17, 18, 22, 23, 24; **Lotto:** 7, 13, 21, 29, 31, 36; **Lotto Plus:** 4, 13, 15, 36, 38, 39; **Mini Lotto:** 11,

25, 31, 34, 39; **Ekstra Pensja:** 2, 4, 16, 18, 24 + 4; **Ekstra Premia:** 8, 10, 13, 17, 26 + 3. **Środa, 14.01, Multi Multi (14):** 5, 8, 13, 15, 16, [20], 23, 34, 35, 37, 40, 48, 49, 55, 58, 59, 61, 71, 73, 76; **Kaskada (14):** 1, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 15, 19, 21, 24

Cracovia może stracić Filipa Stojilkovicia. Jest za niego oferta z Serie A

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Cracovia rozegrała pierwszy sparing podczas zgrupowania w Belek. Jej rywalem był szósty zespół z tabeli serbskiej ekstraklasy - Cukaricki Belgrad.

CRACOVIA - CUKARICKI BELGRAD
1:1 (1:0)

Bramki dla Cracovii: 1:0 samob. 32, 1:1 Miladinović 82.

Cracovia: Madejski - Piła, Henriksson, Wójcik, Perković - Hasić, Knap, Al-Ammari, Klich, Biedrzycki - Zahirolslam.

Ilpolowa: Ravas - Piła, Henriksson (63 Glik), Traore, Biedrzycki - Tabisz, Praszelik, Aleksić, Knap, Minczew - Zahirolslam (63 Mustafajew).

Nie sparing był jednak najważniejszy. Niepokojące dla kibiców wieści dotyczą najlepszego napastnika zespołu. Jak pisze na portalu X włoski dziennikarz Lorenzo Lepore: Pisa złożyła Cracovii ofertę w wysokości 2 mln euro za Filipa Stojilkovicia. Rozmowy trwają, a polska strona żąda wyższej kwoty za sfinalizowanie transakcji. Zainteresowa-

nie przejawia też Hellas Werona. Z kolei portal weszlo.com twierdzi, Pisa ma wrócić z ofertą wynoszącą 2,5 mln euro, tyle że „Pasy” żądają za swojego gracza 5 mln euro. A on chce odejść do Serie A za wszelką cenę. Oba zespoły to w tej chwili dwa najsłabsze zespoły włoskiej ekstraklasy.

Przypomnijmy, że Stojilković przyszedł do „Pasów” przed tym sezonem, został kupiony za kilkaset tysięcy euro, kontrakt ma do 2028 r. Jeśli jednak będzie chciał odejść, to z niewolnika nie ma pracownika... Nie zagrał w sparingu.

Niestety w najbliższych sparingach nie zaprezentuje się Gabriel Charpentier, który przez pół roku leczył uraz, a teraz nabawił się kontuzji mięśnia przywodziciela, która wyłączy go na tydzień bądź 10 dni.

„Pasy” zagrały na dwa składy. Po przerwie na boisku pojawili się dwaj zawodnicy z rezerw Mateusz Tabisz i Ramil Mustafajew. Ten drugi dołączył do zgrupowania Cracovii. Zagrał także Kamil Glik - pierwszy raz od 15 miesięcy, bo tyle trwała jego przerwa w grze po odniesieniu kontuzji. ©©

Remis Wieczystej w pierwszym zimowym meczu kontrolnym

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. W pierwszym sparingu tej zimy Wieczysta Kraków zremisowała z II-ligowym Zagłębiem.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - WIECZYSTA KRAKÓW
1:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Skóra 42, 1:1 Mras 48.

Wieczysta: Mikułko (46 Soberka) - Szymonowicz (32 Zagrodzki, 74 Lopes), Pazdan (46 Mikolajewski), Olsson (46 Szymonowicz), Pestka (46 Pietrzak) - Knezević (46 Mras), Piazon (46 Śwędrowski), Trąbka (46 Gajos) - Semedo (46 Villar), Carritos (46 Paulinho), Donkor (46 Dziegielewski).

W wyjściowym składzie znaleźli się nowi gracze: obrońca Elias Olsson i pomocnik Nikola Knezević. Na innej niż zazwyczaj pozycji - na prawej stronie defensywy - zagrał stoper Dawid Szymonowicz (nie w pełni sił są Karol Fila i Kamil Dankowski.)

Wieczysta miała przewagę, ale na sytuację bramkową to się nie przekładało. W I połowie zdobyła gola po składnej akcji, lecz sędziowie uznali, że kopiący piłkę do pustej bramki Jacky Donkor był na spalonym. Gospodarze objęli prowadzenie tuż przed przerwą. Wyszli spod pressingu, akcję lewą stroną zakończył celnym strzałem Kacper Skóra.

Po zmianie stron Wieczysta wystąpiła w innym składzie (zagraли nowi Paulinho i Natan Dziegielewski) i szybko wyrównała. Rywale wybili piłkę przed pole karne, a z okazji skorzystał Tobiasz Mras, który celnie strzelił tuż przy słupku. Ten zawodnik wrócił do drużyny po wypożyczeniu do III ligi (LKS Goczałkowice-Zdrój).

Później Wieczysta miała przewagę, ale - podobnie jak przed przerwą - klarownych okazji nie było. ©©

Puszcza zrobiła przegląd „wojsk” w dwumeczu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Puszcza Niepołomice rozegrała dwa sparingi z zespołami z II ligi. Grano na boisku w Staniątkach ze sztuczną murawą.

W pierwszym z tych meczów skuteczność pierwszoligowca była wyraźna, a wynik mógłby być jeszcze wyższy. W 57 min gospodarze nie wykorzystali jednak rzutu karnego, który zmarł Nascimento, uderzając niecelnie. Zaczęło się pomyślnie

dla gości, ale strzał Cielemięckiego obronił bramkarz. Niebawem Śmiglewski po dograniu z boku przyłożył nogę do piłki i było 1:0. Drugi gol padł po centrze z wolnego i strzale Cholewiaka. Z kolei po uderzeniu Simona piłka odbiła się rykoszetem i wpadła do bramki. Barczak popisał się bardzo dobrym strzałem, który próbował odbić Styrzcula, ale interweniował tak, że piłka wtoczyła się jednak do bramki.

W drugim meczu w obu zespołach było kilku testowanych zawodników, a w składzie niepo-

łomiczan znalazło się też kilku zawodników z Akademii - Pasternak, Brożek, Ptak, Matysiak. Jeden z testowanych dał gospodarzom prowadzenie.

PUSZCZANIEPOŁOMICE - PODHALE NOWY TARG
4:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Śmiglewski 21, 2:0 Cholewiak 39, 3:0 Simon 44, 4:0 Barczak 77.

Puszcza: Perchel - Barczak, Kasolik, K. Stępień, Mroziński - Cholewiak, Hajda, Nascimento, Simon, Korczakowski - Śmiglewski. Grali też: Okoniewski, Fielek, Mendalski, Sendor.

Podhale: Frątczak - Kozarzewski, Vocko, Seweryn, Mikołajczyk, testowany I. Rubiś, testowany 2, Cielemięcki, Kurzeja, Lipień. II połowa:

Styrzcula - testowany 3, Kumorek, Michota, Nowak, Purcha, Chojceki, Kupczak, Marcio, testowany 4, Giel.

PUSZCZA - HUTNIK KRAKÓW
2:2 (1:1)
Bramki: 1:0 testowany III 10, 1:1 Kielis 21, 1:2 Szablowski 51, 2:2 Iwao 85.

Puszcza: Kowal - M. Stępień, Piekarski, Soto-wiej, Przybytko - Iwao, Walski, Pieprzyc, testowany I, testowany II - testowany III. Grali też: Matysiak, Brożek, Ptak, Pasternak, testowany IV, Gałązka.

Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Kędziorowski, Bracik, Burka, Holuj - Urbańczyk, Jopek, Kielis, Prusiński, Zawada - testowany I. II połowa: Nowak - Gałek, Kopyściński, Daniel Hoyo-Kowalski, Motrycz - testowany II, Bil, Szablowski, testowany - Wójcicki, testowany III. ©©